Nr 124 — Niedziela 15 (28) czerwca 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

15 (28) Witalisa.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Wydział „Letnisk" przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.—Zapisy dzieci na „Letniska" każdodziennie od 5-ej do 6-ej oprócz świąt i niedziel. — Zapisy dozorców, dozorczyń, kucharek dla „Letnisk" w czwartki i niedziele od 2-ej do 3-ej.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—3 i od 6—7 wieczorem.

Po debacie oświatowej.

—:—

Wielka debata nad preliminarzem ministerstwa oświaty skończyła się. Była ona aktem oskarżenia przeciwko dotychczasowemu systemowi publicznego oświecania w Rosyi: nie podniósł się ani jeden głos, nawet z ultra-skrajnej prawicy — w obronie rosyjskiego szkolnictwa. Nietylko von Anrep, ale i Puryszkiewicz z długiemi wystąpili filipikami; każde stronnictwo krytykowało z innych powodów i na swój sposób—ale krytykowali wszyscy. Zdawało się z początku, że druzgoczący ten atak zmiecie z widowni dziejowej przedstawiciela urzędowej oświaty: głośno już mówiono o dymisyi ministra Szwarca. I ze zdziwieniem i pewną otuchą spoglądano na trzecią—uległą i zdolną do pracy—Dumę, która ni stąd ni zowąd zdobywa się na śmiałość podkopywania stanowisk ministeryalnych.

Ale p. Szwarc nie myślał wcale ustępować. Powiedział natomiast wielką mowę, która znacznie ochłodziła rozgrzane dyskusyą umysły posłów.

Przedewszystkiem więc posłowie dowiedzieli się, że krytyka ich jest szkodliwa, gdyż źle może oddziałać na profesorów i uczniów; że jest bezcelowa, albowiem znosić należy w pokorze taką szkołę, jaką Bóg dał Rosyi; że jest wreszcie bezprawną gadaniną, albowiem, według art. 108 praw zasadniczych, Dumie przysługuje prawo zażądania tłómaczenia z działalności tego lub innego ministra w razie, gdy ta działalność jest bezprawną. Na cóż więc stawiać jakieś zarzuty ministerstwu, dawać mu rady? „Jeśli były jakie czynności bezprawne, proszę je wskazać—mówił p. Szwarc; lecz jeśli ich nie było, Duma nie ma prawa niepokoić ministra, który przecież z urzędu swego wie bardzo dobrze, co należy robić".

Takie postawienie kwestyi zbiło odrazu Dumę z tropu. Minister potraktował posłów, jak żaków szkolnych, którzy się ośmielili skrytykować profesora. I Duma zlekka tylko protestowała przeciwko poszczególnym mniej fortunnym wyrażeniom ministra, lecz nie przeciw zasadniczemu stanowisku, jakie zajął p. Szwarc.

A takim językiem, jakiego użył minister oświaty, nie przemawiał jeszcze do trzeciej Dumy żaden przedstawiciel rządu. Żaden minister nie kwestyonował prawa Dumy do krytykowania polityki rządowej: były nawet interpelacye i krytyki, o których mówią, że zostały umyślnie zamówione dla tego, by dać rządowi możność wypowiedzenia się. Żaden minister nie nazwał mów poselskich pustą i bezcelową gadaniną. Uczynił to dopiero p. Szwarc.

Okazał się on typowym przedstawicielem tego systemu policyjno-kancelaryjnego, który, panując w ministerstwie oświaty, doprowadził tę ostatnią do tego opłakanego stanu, o którym tak szeroko rozwodzono się w Dumie.

Duma wskazywała na szkodliwość systemu, na upadek szkoły, na konieczność reform gruntownych, na zmianę ducha, a minister zasłonił się formalistyczną legalnością i, twierdząc, że nic się bezprawnego nie stało, nie uznał za stosowne wypowiedzieć swego zdania o podniesionych przez przedstawicieli narodu ważnych i palących kwestyach. Ani stosunek szkoły elementarnej do ziemstwa, ani piekąca sprawa szkoły, przystosowanej do potrzeb miejscowych, ani kwestya języka wykładowego w szkołach, uczęszczanych przez „inorodców" — wszystko to wydało się p. Szwarcowi niejasną jeszcze „muzyką przyszłości".

Dla ministra oświaty w państwie rosyjskiem nie istnieje wcale problemat szkoły polskiej: wprawdzie dobija się o nią kilkunasto - milionowa ludność, wprawdzie szkoły rządowe w Królestwie opustoszały, wprawdzie uniwersytet warszawski stoi pusty — ale cóż z tego?

„Kwestya polska, buryacka, muzułmańska i nadbaltycka nie mogą być przecież rozstrzygnięte szybko i byłoby rzeczą przedwczesną poddawać je pod debaty — mówi sobie najspokojniej p. Szwarc, który będąc kuratorem okręgu naukowego, mógł, przy niewielkim wysiłku, zdać sobie dotąd sprawę z różnicy, istniejącej między kwestyą polską, a kwestyą buryacką.

Ale p. Szwarc rachował na psychologię trzeciej Dumy. Śmiało odgrodził się od niej tradycyjnym murem powagi urzędowej, — przemówił z góry, jak rządzący do rządzonych.

Mowa jego miała sprawić przygnębiające wrażenie.

Duma natychmiast spostrzegła, że nie zawsze wolno jej atakować — i przyjęła to do wiadomości.

Wniosek, podpisany przez część październikowców i opozycyę, a mający, w formie dodatku do formuły przejścia do porządku dziennego, wyrazić życzenie niezwłocznej reformy szkolnictwa w Królestwie Polskiem, został przez wnioskodawców cofnięty.

Jest to niewątpliwie skutek ostrego wystąpienia p. Szwarca i powrotu Dumy do należytego postępowania, od którego tak niebacznie odstąpiła.

Duma jest ciągle „trzecią" Dumą.

J. B.

„Rossija" o zjeździe słowiańskim.

«Rossija» ogłosiła artykuł w sprawie słowiańskiej, podpisany wprawdzie nazwiskiem p. Korablewa, ale zdradzający widocznie stanowisko oficyalne w tej kwestyi. Z artykułu tego warto przytoczyć następujące znamienne uwagi:

«P. Korablew zarzuca gościom słowiańskim, że unikali obcowania z petersburskiem «Towarzystwem słowiańskiem», uważając jego przedstawicieli bodaj za wrogów Słowiańszczyzny; szukali natomiast zbliżenia z innymi ludźmi i wkrótce znaleźli się w objęciach i we władzy osób głoszących dewizę «równości, braterstwa ludów». Zdaniem p. Korablewa, był to wielki błąd. Przedmiotem różnicy zdań mogła być tylko kwestya polska, dla której rozwiązania przyjechało do nas trzech Słowian. Lecz w tym wypadku mamy prawo powtórzyć im słowa naszego wielkiego poety: «Dajcie nam pokój: wy nie czytaliście tych krwawych kart; dla was niezrozumiała jest i obca ta nienawiść rodzinna». Oczywiście, tak żyć dłużej nie można i kwestya rosyjsko-polska tak czy owak powinna być rozwiązana, lecz jasne jest, że to stanie się nie dzisiaj i nie jutro. Tymczasem zaś ludzie rozumni i rzeczywiście dbający o interesy Słowiańszczyzny powinni przygotowywać do tego grunt, nie zapominając przytem, że u rosyan, w ich domu, na pierwszym planie będą ich interesy rosyjskie, które nie przeszkodzą jednak słowianom do zjednoczenia się w jedną zdrową, potężną, kulturalną rodzinę słowiańską».

Z tego więc wnosić należy, że podług «Rossiji» sprawa słowiańska wymaga tymczasem wyłączenia jedynie trudnej kwestyi polskiej.

Przegląd polityczny

—]o[—

(Znaczenie kontrrewolucyi w Persyi. — Season londyński i manifestacye kobiet angielskich.)

Miała więc Persya swój 18 Brumaire, tylko jej zabrakło Napoleona Bonaparte. Sprawdziła się dotychczas pierwsza połowa twierdzenia, że bagnetami można parlament rozpędzić, pozostaje jedynie oczekiwać drugiej, czy na bagnetach potrafi szach Mohamed-Ali usiąść i czy mu będzie na nich wygodnie siedzieć. Łatwiej jest opozycyę wystrzelać, i parlament zbombardować, aniżeli ducha rewolucyjnego środkami brutalnej represyi zgnieść i unicestwić. Parlament w Persyi ma za sobą krótką historyę. Po rewolucyi lipcowej w r. 1906, mającej przedewszystkiem religijne i społeczne podłoża, po niepokojach w Teheranie, Kuszy i Kosminie zwołał ojciec dzisiejszego panującego szach Muzzaffer-Eddin 10 sierpnia 1906, zgromadzenie narodowe do Teheranu złożone z 156 członków, z których 60 wybrała stolica, a 96 wysłał kraj, podzielony na 12 okręgów. Wybory odbywały się w Teheranie bezpośrednio, na prowincyi pośrednio, posłom zabezpieczono europejskie prawo nietykalności i swobody słowa i głosowania. Pierwszy parlament perski zebrał się 7 października 1906 r., zagajony został mową tronową przez szacha, poczem odroczony zebrał się na pierwsze ustawodawcze posiedzenie 3 stycznia 1907 r. na 5 dni przed śmiercią szacha Muzaffer-Eddina. Syn jego i następca Mohamed-Ali uchodził za wroga parlamentaryzmu i od pierwszych dni wstąpienia na tron nosił się ze zbrodniczym planem, zamachu stanu. Dopiero po długich konfliktach, po zamordowaniu wielkiego Wezyra Emina es Sultaneh, który przez lat 20 z małemi przerwami sprawował w Persyi rządy naczelne, po szeregu drobnych i poważniejszych niepokojów na prowincyi, zgodził się szach Mohamed-Ali 10 października 1907 r. na podpisanie pierwszej konstytucyi w Persyi, ograniczającej prawa despoty azyatyckiego i zapewniającej wolność ograniczoną sumienia, zgromadzeń i prasy. Ale przysięgi swej szach Mohamed-Ali nie dotrzymał. Złamał ją podstępnie i widząc się zagrożonym w stolicy uciekł do swej warowni do Bagszasz, gdzie pokryjomu ściągał wojska, armaty Uchatiusa i działa maszynowe, a będąc pewnym swej przewagi ruszył do Teheranu z wojskiem i parlament siłą zdobył. Opozycyę powywieszał, Teheran trupami zasłał i zamiast posłom kazał rządzić kozakom. Dzień 23 czerwca 1908 r. będzie historycznym dniem w dziejach niezawisłej Persyi. Wypadki czerwcowe w Persyi przygotowywane oddawna dadzą sposobność mocarstwom do interwencyi, która skończyć się może wykreśleniem Persyi z rzędu państw niezawisłych w Azyi.

* * *

W Londynie dochodzi obecnie „Season" do swego szczytu. Już się rozpoczął tydzień wyścigów w Ascot, tydzień wspaniałych *Garden-Party*, uroczystości, festynów, w których udział bierze król Edward i cały orszak dworski, cała arystokracya, cały wyższy świat no i wszystko co się około tego dobranego koła najwyższego, arystokracyi, plutokracyi i najwyższej inteligencyi garnie. Taką chwilę wybrały polityczne stowarzyszenia kobiet angielskich do wielkiej, niebywałej demonstracyi na rzecz przyznania kobietom w Anglii prawa głosowania do parlamentu. W czasie najwyższego „season'u" odbył się na ulicach Londynu od Embakment przez Trafalgar-Square do Albert-Hall manifestacyjny pochód kobiet wszelkiego stanu i wieku.

Po pod kluby panów na Piccadilly i i Magfair przechodziły reprezentantki głosowania kobiet z 15 kapelami muzyk, z niezliczoną ilością chorągwi i sztandarów, a za wielkiemi damami z arystokracyi, które osobiście wzięły udział w pochodzie i pieszo kroczyły wraz z doktorkami uniwersytetów w Oxfordzie, Cambridge, Londynie, Manchester i Edynburgu, w przepysznych fioletowych i szkarłatnych togach szły studentki uniwersytetów, artystki, aktorki, urzędniczki, stenografki i dziewięciotysięczna rzesza kobiet, matron, staruszek, panien i panienek. Za niemi jechały karety bogatych pań, powozy, cugi, karoce, kaby, wśród nich powiewały sztandary z symbolami i napisami. Niesiono sztandary, na których widniały postacie wielkich kobiet: Joanny d'Arc, Charlotty Brontë, Jane Austen, pani Curie-Skłodowskiej, artystki niosły sztandary największej swej przedstawicielki Sary Siddons, Jenny Lind i t. d.

Na czele pochodu szła prezydentka „National Union of Women Suffragettes Societes" miss Fawcett, poważna dama, która już od lat 40 niestrudzenie walczy o prawa kobiece i pierwsza złożyła słynną petycyę, John Stuart Milla za równouprawnieniem politycznem kobiet.

Drugą grupę urządzoną przy Woman's Freedom League prowadziła siostra generała, naczelnego wodza French, miss Despard, która nie wahała się wprowadzić ruchu kobiecego na tory radykalne i urządzała hałaśliwe demonstracye, za które była karaną.

Trzecią grupę manifestantek urządziła „Social and political Union", której przewodzi miss Pankhurst, energiczna nieprzyjaciółka każdego rządu, który nie uznaje praw kobiecych.

W pochodzie brały udział panie z towarzystwa najpierwszego w Londynie Lady Frances Balfour, miss Emily Davies, panie, których salony tylko dla niewielu wybranych otwierają swe podwoje. Demonstracyjny pochód kobiet w Londynie wywarł głębokie wrażenie w kołach politycznych. Premier angielski mr. Asquith złożył przed miesiącem deklaracyę wyrażającą, że gotów jest przedłożyć wraz z nową ordynacyą wyborczą projekt głosowania kobiet, jeżeli się przekona, że jest to życzeniem Anglii.

Czy pochód londyński przekonał mr. Asquith, czy oczekuje jeszcze nowych demonstracyi?

Wtajemniczeni w zakulisowe sprawy politycznego świata londyńskiego twierdzą, że za pra-wami politycznemi kobiet oświadcza się małżonka obecnego premiera miss Alice Asquith. Miała ona jeszcze przed poślubieniem obecnego premiera, a do niedawna słynnego adwokata barristor of law w Londynie, uchodzić za zdecydowaną zwolenniczkę praw politycznych kobiecych.

I na tem opierają suffrażystki angielskie swe przekonanie, że obecnie dążenia ich będą urzeczywistnione.

W.

Proces Siczyńskiego.

We wtorek, d. 17 b. m., rozegra się przed ławą przysięgłych lwowskiego sądu karnego epilog mordu, którego widownią był gmach namiestnikowski w pamiętną niedzielę 12 kwietnia r. b.

Przed trybunałem stanie morderca ś. p. hr. Potockiego 21 letni Jan Andrzej Mirosław Siczyński, słuchacz III roku filozofii, oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, popełnionego skutkiem namowy osób trzecich.

Wspólaicy intellektualni zbrodni zdołali uniknąć ręki sprawiedliwości. Odpowiadać będzie za zbrodnię sam Siczyński.

Rozprawie przewodniczyć będzie prezydent sądu karnego p. Przyłuski, oskarżenie wnosić prokurator p. Barth. Bronić będą oskarżonego dr. Lewicki, dr. Lieberman, dr. Buber, dr. Szuchewicz, dr. Zahajkiewicz i dr. Rode.

Rozprawa potrwa jeden dzień. Do rozprawy powołani będą jako świadkowie woźni prezydyalni namiestnictwa Józef Kaniak i Teodor Majkut, technik p. Ripa i koncepista namiestnictwa dr. Stefan Skrzyński, którzy na odgłos strzałów pierwsi wbiegli do sali audyencyonalnej i byli naocznymi świadkami mordu, ponadto zaś dwaj lekarze sądowi, a to dr. Stachiewicz i dr. Obtułowicz, tudzież dwaj rusznikarze jako rzeczoznawcy. Pozatem odczytane będą na rozprawie zeznania całego szeregu świadków, przesłuchiwanych podczas śledztwa. Wobec tego, że p. Ripa wyjechał w międzyczasie za granicę i dotychczas jeszcze nie wrócił, możliwem jest, że odpadnie jego przesłuchanie, i w takim razie zostaną odczytane jego zeznania, poczynione na śledztwie.

Zjazd słowiański.

«Kuryer Litewski» donosi: «Jako przedstawiciele z Litwy na Zjazd wszechsłowiański w Pradze, mają jechać: p. Józef Montwiłł, prezes Koła L. i R. w Dumie, oraz hr. Olizar, prezes Koła polskiego z Litwy i Rusi w Radzie Państwa. Kandydatury delegatów z Królestwa Polskiego (w liczbie 6), będą ustalone, po porozumieniu się ze stronnictwami w Warszawie.

Cała delegacya polska ma się składać z 16 osób, a w tem przedstawiciele Galicyi będą mieli 4 delegatów, Poznańskiego 3, a Królestwa Polskiego 9. Jak ci dziewięciu będą podzieleni między partye, jeszcze niewiadomo. Ostateczne uregulowanie delegacyi zależeć ma od Koła polskiego.

Tym sposobem delegacya tutejsza miałaby charakter «koncentracyjny".

W sprawie szkoły państwowej.

W ostatnim numerze pisma „Sankt Petersburskija Wiedomosti“ znajdujemy artykuł p. Stanisława Skarżyńskiego, o znaczeniu i wartości szkoły państwowej.

Artykuł ten podajemy w całości:

Bez najmniejszej domieszki szowinizmu narodowego i bez chęci urażenia tych mówców w Dumie, którzy na gruncie narodowym pragnęliby oprzeć przyszłą wielkość i potęgę Rosyi, zwracam się tylko do nauki i zebranego przez nią doświadczenia na Zachodzie, aby obalić teorye monopolu państwowego w sprawie szkolnej. Jak niegdyś mówiono w Rzymie: *caveant consules ne quid respublica detrimenti capiat*, tak i ja zwracam się do rozsądnych i kulturalnych rosyan, aby im wskazać, skąd pochodzi teorya o szkolnym monopolu i jakie są jego skutki, rozpatrywane w historycznej perspektywie.

Członek Dumy Anrep, październikowiec, poszedł w swych wnioskach tą samą drogą, jakiej przed trzema laty trzymał się skrajny socyalista Jaurès.

Obaj oni widzą odrodzenie kultury w szkole państwowej, Jaurès pragnie, aby wprowadziła ona idealną *unite morale* w całem społeczeństwie, poseł zaś do Dumy, p. Anrep, powiedział: „szkoła powina być szkołą zdrowego rozsądku narodowego i tak właśnie wyobrażam sobie nietylko szkołę ludową, ale szkoły wszelkich kategoryi“. P. Anrep przeto rozciąga swój pogląd o politycznem znaczeniu szkoły nawet na szkoły elementarne. W tych samych prawie wyrazach bronią zasady *ideowej jedności narodu* rosyjski październikowiec i francuski socyalista i dlatego tylko są oni takimi zaciekłymi obrońcami głosu decydującego, jaki ma przysługiwać państwu w dziedzinie oświaty. Dziwne to podobieństwo idei mogę sobie wytłómaczyć tylko głębokiem przekonaniem o konieczności służenia sprawie publicznej, z tą wszelako różnicą, że, gdy Jaurès doskonale zdaje sobie sprawę, czyim jest przedstawicielem, broniąc tej teoryi, — rosyjski poseł Anrep i jemu podobni dają się bezwiednie pociągnąć w kierunku nie mającym nic wspólnego z ich politycznemi przekonaniami. Dosyć jest kilku słów, aby udowodnić, że błędną jest busola, prowadząca tych zwolenników porządku publicznego po najniebezpieczniejszej i ślizkiej drodze, wprost do przewrotu.

Już przed kilku laty zacięta wojna, wypowiedziana przez radykalizm francuski szkole prywatnej, wprowadziła nowe żywioły do dawnego sporu o wyższości systemu nauczania przy wolności szkoły. Ogólna, modna teraz tendencya państwowego monopolu we wszystkich gałęziach wszelkiej, szerszej działalności społecznej nie pozostawiła bez szwanku praw naturalnych rodziców do dawania swym dzieciom w nauce takiego kierunku, jaki oni, rodzice, uznają za stosowny, według poglądów osobistych i planu zawczasu obmyślonego. Zgodnie z teoryą czystego modernizmu przyszły obywatel powinien otrzymać takie wykształcenie, jakie uzna za odpowiednie ten lub inny minister, jakie wyda się stosowniejszem z punktu widzenia danego kierunku polityki i linii wytycznych przyszłej ewolucyi. Wszyscy powinni czerpać z pewnego źródła zasad, wszyscy — utworzyć z czasem jedną naturalną całość *(unité morale*, podług określenia Jaurèsa). Państwo, zgodnie z tą teoryą, pozostawia sobie monopol nauczania, uzależniając przyjmowanie na posady rządowe od przedstawiania przez kandydatów świadectw, wydanych przez państwowe zakłady naukowe. Dziecko, wstępujące do szkoły państwowej, zna swe przyszłe prawa, jakie nabywa odrazu; zachętę w pracy stanowią rachuby na karyerę, nauka odsuwa się na dalszy plan i staje się tylko środkiem, prowadzącym do celu. Oczywiście, z punktu widzenia logiki koszar i poglądów partyjnych metodę tą pod wielu względami należy uznać za słuszną.

Czy może jednak taka polityka w nauczaniu przynieść upragnione owoce dla cywilizacyi wogóle? Czy jest ona w stanie wywołać szlachetną rywalizacyę w osiągnięciu najwznioślejszych celów. Czy odpowiada ona dobrze pojętym zasadom społecznej sprawiedliwości; wreszcie, czy przyczynia się do wzmocnienia bezpieczeństwa samego państwa? Sprawa ta pozostaje otwartą i sporną. Przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na to, że pierwsza myśl monopolu państwowego w sprawie szkolnej powstała w umysłach skrajnych przeciwników dobrze zrozumianego porządku społecznego.

Żadne z mocarstw do XIX wieku nie ograniczało swobody szkoły. Z wolności tej korzystały nietylko osoby prywatne, ale i wszelkie kongregacye duchowne. Ludwik XIV, dla którego jedynem prawem była jego wola i który utożsamiał w swej osobie całe państwo, mówiąc *l'état c'est moi* — miał najliberalniejsze poglądy na sprawę szkolną. W wolności szkoły widział on rękojmię jej rozkwitu i odróżniał poszczególne wpływy w początkowem nauczaniu młodzieży i umiał dążyć do pożądanego rezultatu. Nikomu wiedy do głowy nie przyszło, że bezpieczeństwo państwa zależy od zmuszania do pewnej metody nauczania dziecka.

Warunki służby państwowej wymagały pewnych, dokładnie określonych wiadomości, przyczem za odpowiedni egzamin uważano posiadanie tych wiadomości. Państwo jednak nie wchodziło w to, gdzie i jak nabyte zostały one.

Dopiero francuska rewolucya w swej manii naśladowania przykładów starożytnej Grecyi i pragnienia sprowadzenia wszystkich ludzi do jednego typu moralnego, wywołała w najzagorzalszych umysłach projekt państwowego monopolu w sprawie nauczania.

Charakterystyczny plan owładnięcia duchem młodego pokolenia, zniesienia władzy rodzicielskiej na rzecz państwa powstał najpierw w umysłach Robespierre'a, Saint Justa, Couton'a i Desmoulins'a, którzy, jak wiadomo, podczas teroru przedstawili rewolucyjnemu konwentowi pierwszy projekt szkół państwowych.

Według projektu tego, dzieci powinny być „wychowywane przez państwo w ciągu lat 7—10 poza władzą rodzicielską i oddalone od ogniska domowego, kształcić się w zasadach filozofii rewolucyjnej na przyszłych wolnych obywateli“. Projekt, oczywiście upadł, ale widocznie, raczej z powodu zbyt szeroko zakreślonych zadań, przerastających siły ówczesnego rządu anarchistycznego, niż dla braku poparcia ze strony zwolenników idei wielkiej rewolucyi. Trudno, tymczasem, zaprzeczać, że wszelka skrajna szkoła państwowa zarówno współczesnych respublik jak państw monarchicznych ma swój idealny początek w projekcie, podpisanym przez członków konwentu francuskiego. Taka szkoła potęguje tylko ducha agitacyi społecznej, młodzież bowiem, wychowana pod wpływem przymusu państwowego, według jednostronnych szablonów, albo pójdzie drogą innych karyer państwowych, albo też, złamawszy ramki szablonu, i nie zdobywszy urzędów, w oczekiwaniu których wzrastała, zawiedziona w swych nadziejach, zejdzie na bezdroża i znajdzie się całkowicie pod wpływem żywiołów wywrotowych.

Partye wywrotowe stają się tem silniejszemi im więcej na drodze swej działalności spotykają jednostek, wychowanych jednostronnie, niezdolnych do rozsądnego oporu, łatwo skłaniających się do dezercyi i bliskich im dzięki właśnie swej skrajności, ponieważ jak mówią *„les extremes se touchent“*. Zresztą są to prawdy, obecnie dosyć już wyjaśnione przez doświadczenie i naukę.

Odrzucają je tylko przedstawiciele skrajnych obozów, lub też pojedyńczy zwolennicy zardzewiałej rutyny, niezdolni przeniknąć wzrokiem poza horyzont bezpośrednich, krótkotrwających wyników moralnego przymusu.

Dlatego, nie będąc bynajmniej przeciwnikiem dobrze zrozumianej szkoły państwowej i odrzucając tylko monopol państwa w dziedzinie oświaty, wyrażam tu niezachwiane przekonanie, że państwo, jako skarbnik społeczeństwa, podejmuje się kształcenia młodzieży, czyni je dostępnem dla wszystkich, tworząc swoje szkoły, lub udzielając zapomóg prywatnym uczelniom, ale nigdzie nie stawia za warunek przy przyjmowaniu na służbę państwową przedstawiania świadectwa szkoły rządowej.

Tylko od egzaminu, którego złożenie daje prawo służby państwowej (*Staatsexamen*) innego dla każdego ministerstwa, powinno zależeć przyjęcie na posady rządowe. Jaką drogą i gdzie kandydat nabył potrzebne wiadomości, w to rząd wchodzić nie może i nie powinien. Ze wszystkich rządowych monopolów najmniej pożądanym i niewątpliwie zgubnym jest, zdaniem mojem, monopol w nauczaniu.

Ci którzy zachwycają się jednostajnością rządowego programu szkolnego, nie patrzą dalej, poza szkołę, i życie wymyka im się z pod obserwacyi.

Nie uważają tego, że polityka, wprowadzona do szkoły (program rządowy jest ze swej istoty środkiem politycznym) zaszczepia politykę dziecku od najmłodszych lat jego.

Jeśli zaś dodamy jeszcze i narodowe zabarwienie i zapragniemy zmuszać do uczenia się w jednym danym języku, to razem z polityką zaszczepimy pragnienie zemsty za gwałt.

Robespierre przedstawiając swój projekt szkoły rządowej chciał zabrać rodzicom dzieci i wychowanie ich przez rząd zrobić jednem z jego zadań społecznych.

W tym projekcie, jak również w innych projektach krwiożerczych członków konwentu, odbiły się utopie Jean Jaques'a Rousseau. Ale pragnąć nietylko odebrać dzieci rodzicom, ale jeszcze gwałtem podciągnąć je pod jeden dany szablon państwowy, sprzeciwiający się poglądom rodziców, to jest to samo, co wprost działać na szkodę samego państwa.

To — sposób postępowania nie republikanina Robespierre'a lub Saint Justa, ale poprostu wroga przyszłego ustroju państwowego, subtelnego anarchisty, który podkłada przyrząd wybuchowy, mający działać automatycznie po upływie pewnego czasu.

Zasadnicza nauka Zachodu w tej ważnej sprawie, przytem nauka konserwatywna (Le Play był konserwatystą w całem słowa tego znaczeniu) potępiła dawno wszechpotęgę państwa w zadaniach szkolnych i uznała je za główny zadatek przyszłych rewolucyi w krajach, które się poddają prądom szkolnego przymusu“.

Trzech oficerów na dzwonnicy.

Przykry, aczkolwiek zabawny zarazem wypadek zakłócił niedawno ciszę spokojnego miasteczka Jittan. Po doskonałym obiedzie, przy którym nie szczędzono szampana, trzej współbiesiadnicy oficerowie postanowili zakończyć ucztę wychyleniem ostatniego kielicha na szczycie dzwonnicy kościelnej. Rozochoceni wojskowi nie namyślali się długo nad wykonaniem pomysłu, zaopatrzyli się w dostateczną ilość butelek i usadowili się najwygodniej na najwyższym piętrze. Po paru minutach zebrał się tłum ciekawych, którzy z całego serca zaczęli się śmiać z nowego widowiska. Jakież wszakże było ich zdziwienie i oburzenie, gdy oficerowie, wyczerpawszy zapasy, zaczęli rzucać z góry kieliczy i butelki wprost na głowy zebranych. Wzburzona ludność próbowała dostać się na wieżę, aby wymierzyć karę oficerom, ale na ich szczęście zjawiła się policya.

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu przemówienia ministra oświaty „Riecz“ pisze:

„Jak widzimy jest tutaj wszystko, czego potrzeba do nowego kursu. Jest postanowienie zniweczenia wszystkiego, co zdobył uniwersytet autonomiczny pod pozorem, że zostało to uzyskane w drodze „gwałtu“. Jest gotowość do nieliczenia się ze względami humanitarnemi, ze wspomnieniami przeszłości. I jest to spokojna pewność rabi Ben Akiby, „bywało, wszystko bywało“. Jest i umycie rąk Piłata, wobec faktu, że szkoła rosyjska jakkolwiek zła, lecz... wszystko pochodzi od Boga. Nowy minister nie odpowiada za grzechy swego poprzednika, lecz nic nie ma przeciwko temu, by je powtarzać. A ci, którzy chcą leczyć rany i to jaknajprędzej są to poprostu wesołe dzieci, opanowane „lekkomyślnością dziecinną“, O dzieci, dzieci jak niebezpieczny jest wasz wiek!“

Z powodu mowy Dmowskiego „Słowo“ pisze:

„W Dmowskiego mowie jest jeden prześliczny ustęp, w którym mówi on o ofiarach, wymaganych przez patryotyzm. Na tem właśnie polega nieszczęście naszego „patryotyzmu“, że nie był on nigdy poświęcającym się, lecz zawsze tryumfującym. Lecz czyjże to był patryotyzm? Tylko „Now. Wr.“ i jego inspiratorów. Właśnie dlatego Dmowski powinien był zrozumieć, że do rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego trzeba się było zwrócić z przemówieniem nieco inaczej skonstruowanem. On jako wybitny przedstawiciel interesów narodu polskiego, powinien właśnie w interesie narodu polskiego, ułożyć swą mowę w ten sposób, by w społeczeństwie rosyjskiem, nie mogło pozostać ani kropli goryczy, ani cienia wątpliwości, że polacy widzą nieprzebytą granicę, dzielącą rząd rosyjski od życzeń społeczeństwa rosyjskiego. Takiego rozdziału wymaga nietylko takt polityczny, lecz i sprawiedliwość objektywna“.

O ostatniej mowie p. Dmowskiego „Riecz“ pisze:

„Prawdziwe zainteresowanie obudziła na posiedzeniu dopiero mowa Dmowskiego.

„Świetna analiza obyczajowa i psychologiczna rozkładowego działania szkoły rosyjskiej w Polsce, objektywne i subjektywne dowody konieczności dla Polski szkoły narodowej, brzmiący w mowie pełen godności głos uświadomienia narodowego, z pewną gotowością przebaczenia przeszłości; pogardliwy stosunek do ciemnych sił Rosyi; umiarkowane i taktowne ujawnienie zaufania względem nieokreślonych jeszcze elementów społecznych rosyjskich, wreszcie zaznaczony bezwarunkowy kontakt z Rosyą postępową— wszystko to czyni z mowy mistrzowską deklaracyę polityczną. Mówca— a jest w mowach polskich bodaj nowością—wypowiedział w sposób określony zdanie w sprawach ogólno-rosyjskich, dotykając polityki szkolnej „w naszem państwie“. Zresztą z tematem, poruszonym przez p. Dmowskiego, sprawa ogólno-rosyjska jest ściśle związana, albowiem, według jego mniemania, szkołą rusyfikacyjną w polsce może być tylko szkoła rosyjsko-policyjna, szkoła zaś ściśle narodowo-rosyjska funkcyi tej nie podejmie“.

A oto zdanie sprawozdawcy „Sowremiennoje Słowo“:

„Z dzisiejszych mów na największą uwagę zasługiwała mowa p. Dmowskiego, który nader ostro krytykował postawienie sprawy szkolnej w Królestwie Polskiem. To samo oskarżenie p. Rząda, że szkoła w Polsce deprawuje dzieci, oskarżenie, które tak oburzyło centrum i jego mówcę v. Anrepa, Dmowski powtórzył jeszcze w ostrzejszej formie, zaznaczywszy, iż szkoła rosyjska w Polsce uczy dzieci nienawidzieć Rosyę i traktować ze wstrętem wszystko, co rosyjskie. Szkoła w Polsce postawiła sobie zadanie niewykonalne, aby wynarodowić polaków. Zupełnie stanowczo w imieniu społeczeństwa polskiego postawił trzy postulaty: szkoła narodowa polska, udział społeczeństwa w zarządzie szkolnym i przemiana uniwersytetu warszawskiego na polski. Mowa Dmowskiego była, jak zwykle, przerywana przez prawicę, lecz z głęboką uwagą słuchana przez centrum, oraz opozycyę“.

List otwarty starorusinów.

Wydział staroruskiego Towarzystwa „Russkaja Rada“ wystosował do ministra spraw wewnętrznych, d-ra br. Bienertha, list otwarty, w którym starorusini żalają się na enuncyacyę ministra, wygłoszoną podczas debaty galicyjskiej, że rząd nie może popierać programu klubu „rusko-narodowego“ dlatego, gdyż ani w Galicyi, ani na Bukowinie nie skonstatowano dotąd istnienia narodowości rusińskiej; że zatem program wspomnianego klubu nie zgadza się z poczuciem narodowem ludności, którą rzekomo reprezentuje. Na odparcie tego zarzutu przytoczone są w niniejszym liście daty historyczne i daty z ostatniej kampanii wyborczej do rady państwa, w której padło 181,000 głosów na kandydatów staroruskich. „Russkaja Rada“ podnosi dalej, że to partya ukraińska właśnie nie reprezentuje żadnego narodu, jej program składa się tylko z utopii, dotyczących jakiejś kozacko-ukraińskiej republiki, w której hajdamackie barbarzyństwo ma zastąpić kulturę chrześciańską. W końcu zwraca się „Russkaja Rada“ do ministra z prośbą, aby miał na oku, że partya starorusinów od najdawniejszych czasów wspierała rząd, więc zasługuje na jego zaufanie i poparcie. List podpisali: prezes „Ruskiej Rady“ d-r Iwan Dobrjański, zastępca prezesa d-r Dudykiewicz i sekretarz p. Pełech.

Mowa ministra przemysłu i handlu wygłoszona na posiedzeniu Dumy dnia 13 czerwca.

Na wstępie minister handlu oświadcza, że znajduje się w położeniu człowieka, odczuwającego nieufność komisyi parlamentarnych względem sprawy, której jest zdeklarowanym obrońcą. Powróciwszy niedawno z Dalekiego Wschodu, dowiedziałem się, iż komisya parlamentarna ma pewne wątpliwości, że zbiera dodatkowe informacye. Chciałem prosić komisyę o pozwolenie uczestniczenia w jej obradach, a to w celu udzielenia jej

---

ALEKSANDER JABŁONOWSKI. 5)

Z przeszłości Ukrainy.

(Dokończenie.)

KOZACZYZNA—UKRAINA.

Zadnieprze.

Po ostatecznem zrzeczeniu się 1680 r. przez Rzplitą na rzecz Moskwy *Kijowa* nawet Zadnieprze, już teraz od pewnego czasu „Hetmańszczyzną“ (wobec wyosobniającego się Zaporoża) wyłączniej, oraz „Małorossyą“ zwane, usunęło się zupełnie i usuniętem zostało z zakresu ogólnego życia Rzpltej, przestało być, i formalnie już, jej częścią składową. Nie zanikł tam wprawdzie potężny wpływ kultury polskiej, polsko-litewskich porządków prawnych, społecznych ideałów szlacheckich wśród starszyzny kozaczej; ale był to już nabytek obcego państwa, tracący stopniowo w onego potężnym uścisku wszelkie czynniki i cechy polityczno-narodowej odrębności.

Zachodziły tam jednak wypadki, jakowe i na sprawy wewnętrzne Rzpltej pozostać bez wpływu nie mogły. Do takowych zaś w pierwszym rzędzie zaliczyć należy poddanie się metropolity kijowskiego, *kn. Gedeona Czetwertyńskiego* w r. 1685 za hetmaństwa nieprzejednanego przeciwnika Polski, Samojłowicza jeszcze, pod zwierzchnictwo *patryarchatu* moskiewskiego, torując takowemu drogę ingerencyi w sprawy religijne dyzunitów w obrębie Rzpltej.

Przeddnieprze.

Ostatniemi czasy dzieje *Kozaczyzny* na prawym brzegu Dniepru noszą już zupełnie odmienny charakter.

Po poddaniu się tureckiego dotychczas hołdownika, hetmana *Piotra Doroszenka*, z jego 2,000 czehryńskich kozaków 1676 r. carowi oraz po przejściu takowych za Dniepr, zdawałoby się, że i samo kozactwo zaniknie już teraz na prawobrzeżnej Ukrainie. Lecz sama Porta, uważająca się po umowie buczackiej za jej władczynię, chciała je tam i dalej utrzymać i naznaczała ze swej ręki hetmanów, jak odgrzebanego w pamięci *Jerzego Chmielnickiego* i in. Nie mieli oni przecie żadnego znaczenia. Gdy tymczasem *Jan Sobieski* po wstąpieniu na tron całe siły swoje zwrócił ku południowi dla wyparcia stamtąd Turków, dla skuteczności tej walki okazała się konieczność powołania też do broni ludności miejscowej, a więc *odnowienia* kozaczyzny w prostem tego następstwie. Już tedy 1681 r. począł tworzyć chorągwie kozackie, oddając dowództwo nad niemi (po Hoholu) Kunickiemu. Nb. 1679 r. próbuje podnieść kozactwo na Polesiu w starostwie dymirskiem.

Po wyprawie zaś wiedeńskiej 1683 r., w której dzielnie uczestniczyło kilka chorągwi ochotniczych, zwerbowanych na Ukrainie, król Jan III uzyskał 1685 r. konstytucyę sejmową, wznawiającą kozaczyznę z zapewnieniem jej dawnych swobód.

Wskazano im na miejsce osiedlenia obszary stepowe na południe od Rosi i w imieniu królewskiem rozesłano uniwersały, wzywające do osadnictwa na ponętnych dla ludu warunkach. I nie pozostało to bez pożądanego skutku. Sama potrzeba wywołała odpowiednich na miejscu ludzi, którzy umieli znaleźć w sobie tyle energii i sprawności, jaka była niezbędną, aby stanąć należycie na czele wznowionego ruchu *osadniczego*. Takimi się okazali głównie rotmistrze owych chorągwi kozackich pod Wiedniem, przybierający teraz nazwę „pułkowników“, jak Iskra, występujący w Korsuniu, Samuś w Bohusławiu, szczególniej zaś popularny wielce Semen Palij, który zajął Chwastów. Pod ich przewodem też lud zbiegał się na nowe osady, w leżącym po „ruinie“ pustynią pasie zewsząd; nadewszystko wracał tłumnie z Zadnieprza, z nadbrzeżnych tam pułków „małorosyjskich“, przekonawszy się o istocie zastawionej tam nań pułapki — żadne przeszkody powstrzymać go nie zdołały.

Co do tego tłumnego *wracania* poddanego ludu z pod „swobody kozackiej“ znów pod przemoc „lachów“, musimy tu przypomnieć sobie fakta poprzednie. Oto rząd carski, nie mogąc utrzymać pod swą władzą i prawobrzeżnej też Ukrainy, usiłował po poddaniu się mu 1676 r. Doroszenka i ludność tam pozostałą przepędzić na lewy brzeg Dniepru. Dokonał też owego przymusowego „zhonu“ hetman Samojłowicz 1679 r. Razem zaś z tem polityka carska probowała, drogą układów z sąsiadami, wymódz na nich zobowiązanie się pozostawienia całego nadbrzeżnego pasu po prawej stronie Dniepru, poniżej Kijowa, pustynią; lecz Porta 1681 r. nie zgodziła się na to, a Rzplta przyrzeczenia swego, danego 1686 r. przy zawieraniu t. zw. „pokoju wieczystego“ na seryo brać nie mogła. Najbardziej zaś uniemożliwiała to sama natura rzeczy: tak żyzne przestwory długo pustkowiem leżeć nie mogły, a zmuszonych wychodźców nic nie było w stanie powstrzymać.

Zaludniały się też niesłychanie szybko napowrót stepy bujne tak Podnieprza, jak i Poboża, a wzmagająca się wciąż siła ludności dawała możność i owym „pułkownikom“ wyświadczania rzeczywiście poważnych posług w walce wodzów koronnych z tatarami. W odwet i władze też Rzpltej patrzyły na nadużycia tego odradzającego się *kozactwa* i obojętnie niemal wysłuchiwały skarg miejscowej szlachty na onego wdzieranie się w zakres własności prywatnej. Było to wszakże nie do uniknienia—niezadowolenie zobopólne koniecznem, znałogowanie się do prowadzenia wielkiej polityki na własną rękę przez lada watażkę kozackiego jakby nieuleczalne wcale.

To też ów popularny „pułkownik“ *Palij* już w r. *1688* poddawał za pośrednictwem Mazepy swą Chwastoszczyznę pod władzę carską; tylko że ówcześnie Moskwa była pojednaną z Polską, więc mu zaproponowano przenieść się ze swoimi kozakami za Dniepr, na co znów Palij się nie zgodził. Na wieść o gotowości podstępu został Palij ujętym przez władze polskie, lecz się wymknął im z rąk i począł występować wrogo, już otwarcie najeżdżając sąsiednich ziemian, przeciągając ich poddanych etc. Po zawarciu więc traktatu *karłowickiego* 1699 r., mocą którego Podole zostało przez Portę zwrócone Polsce i wojna z półksiężycem i ordyńcami ustała, wzięto się ostrzej i do Palija. Straciwszy zaś ostatecznie zaufanie do kozactwa postanowieniem sejmu 1700 r. zupełnie znieść je zdecydowano się. Ale nim co, zawrzały jeszcze namiętnie ostatnie te już zapasy z kozakami.

Powodzenie na razie sprzyjało kozakom, wojska koronne zajęte były Szwedami (Karola XII), korzystając z czego Palij zawładnął Białocerkwią, najmocniejszym wówczas punktem oparcia Rzpltej na Ukrainie i przeniósł tam środek swej działalności. Zato hetman Sieniawski pokonał Samusia, który był usadowił się w Niemirowie w bracławskiem i odebrał mu to miasto. Z Palijem zaś była mniej łatwa sprawa. Zwracał się on wciąż do władz moskiewskich o przyjęcie go pod zwierzchność carską, lecz car Piotr związany przymierzem z Augustem II nie chciał go przyjąć. Tymczasem hetman *Mazepa*, który marzył o połączeniu całej Ukrainy pod swą władzą, umyślił dojść do tego uboczną drogą — pozbywając się zarazem niebezpiecznego rywala, jakim mógł stać się dla niego Palij. Gdy tedy wkroczył na Ukrainę prawobrzeżną 1704 r. dla wspierania stronników Augusta II w Polsce, zwabił podstępnie Palija do swego obozu, uwięził go, Białocerkiew zajął, a oskarżywszy ujętego przed carem, jakoby on sprzyjał stronnikom Karola XII, doprowadził rzeczy do tego, że Palij został skazany na wygnanie do Tobolska w Syberyi (skąd wrócił dopiero już po Połtawie).

Mazepa, pozbywszy się w ten sposób Palija, mógł tryumfować — cała już Ukraina teraz znalazła się pod jego zwierzchnością faktycznie; na domagania się bowiem władz Rzpltej o zwrót Przeddnieprza car Piotr odpowiadał wykrętnie, a tymczasem pod ochroną jego małorosyjskich zastępów *kozaczyzna* szerzyła się najswobodniej, porywając ku sobie ludność nietylko województw kijowskiego z bracławskiem, lecz Podola nawet. Świadczyły o tem już same nazwy nowopowstających pułków, mniejsza już, iż bardzo słabych na razie, jak: białocerkiewski, korsuński, bohusławski, czehryński, bracławski i mohylowski. Nie pomogły i dalsze nalegania władz polskich, tak że gdy nawet sam car, skutkiem umowy 1707 r. w Żółkwi, nakazał Mazepie opuścić Białocerkiew, zwlekał on z tem pod różnymi pozorami do ostatniej chwili i utrzymywał swą władzę dalej nad pułkami prawego brzegu.

Po katastrofie pod Połtawą 1709 r. i upadku Mazepy, Ukraina przednieprska nie natychmiast została ostatecznie zajętą przez władze Rzpltej. Owe drobne kozackie pułki Przeddnieprza przyznały nad sobą zwierzchność następcy Mazepy — Skoropadzkiego; jednak car Piotr, po niepomyślnej wyprawie nad Prut 1711 r. musiał się wyrzec prawobrzeżnej Ukrainy, lecz Porta przeznaczała ją następcy Mazepy Orlikowi, który marzył o ogarnięciu pod protekcyą jej i Szwecyi całej Ukrainy.

Lecz wtedy Rzplta, uspokoiwszy się nieco, wystąpiła już ze swej strony czynniej: zakusy Orlika zostały zniweczone, a car zmuszony do ustąpienia na seryo z prawego brzegu.

Ale zmuszony ustąpić, nareszcie, dokonał tego po swojemu: tedy w r. 1711 jeszcze zapowiedział ludności pułków prawobrzeżnych nieodzowność przejścia na brzeg lewy Dniepru i w ciągu paru lat następnych kazał bezlitośnie komendom wojskowym egzekwować swe postanowienie. Dopiero też, gdy ludność ową przepędzono za Dniepr, kazał 1714 r. oddać Białocerkiew władzom polskim.

W r. 1712 jeszcze wszczął ruchawkę kozacko-hajdamacką Perekijnos, ale wysłany przez hetmana Sieniawskiego Jerzy Lubomirski, podkom. koronny, wprędce już rozgromił.

Tak oto i „wolna“ *kozaczyzna zanikła* na prawobrzeżnej Ukrainie; pozostali tam kozacy aż do upadku Rzpltej, lecz tylko dworscy, pańscy i starościńscy.

Nb. W 19-tu starostwach pow. kijowskiego było kozaków, podług lustracyi 1765 r., ogółem 1262; z tych w białocerkiewskiem 354, czehryńskiem 296, czerkaskiem 132, kaniowskiem 110, korsuńskiem 88, zwinogródzkiem 64, w innych po mniej, od 52 do 7; w 4-ch ani jednego; podług lustracyi 1789 r. ogółem już tylko 159, z tych w bohusławskiem 93, czehryńskiem 38; w 4-ch od 9 do 5; w 8 starostwach ani jednego; dla 6-ciu, razem z białocerkiewskiem odpadłem, dat nie podano.

KONIEC.

świeżych wiadomości pod wrażeniem tego, com tak niedawno widział i słyszał. Postaram się o ile tylko będę w stanie gorąco zaprotestować przeciw zniesieniu istniejącej już od dwuch lat komunikacyi parostatkowej, a także przeciw skierowaniu tej żeglugi na południe i na Szanhaj, a nie zaś wprost na wschód do Curugi. Rosyjska myśl państwowa długo zastanawiała się nad przeprowadzeniem kolei syberyjskiej. Myśl państwowa była nader ostrożną, jednak po polityce, zalecającej powściągliwość, okoliczności poczęły naglić nas i poszliśmy tak szybko, że aż zakręciło się nam w głowie, i oto w krótkim czasie połączyliśmy Władywostok z Europą zachodnią. Pamiętać należy, iż morze w połączeniu z lądem zawsze było ogniskiem,ześrodkowywującem politykę świata. W wiekach starożytnych takiem ogniskiem było morze Śródziemne. Tylko państwa mające dostęp do niego mogły wziąć udział w pochodzie cywilizacyjnym. Po odkryciu Ameryki centrum morskiem staje się ocean Atlantycki, omywający brzegi najpotężniejszych mocarstw. Po przeprowadzeniu kolei syberyjskiej, wielu kolei w Ameryce oraz przebudzeniu się narodów na Dalekim Wschodzie, ocean Spokojny nabiera wszechświatowego znaczenia. Biada temu krajowi, który we właściwym czasie nie pojmie wielkiego znaczenia oceanu Spokojnego, lecz bojaźliwie odwracać się będzie od niego (oklaski na prawicy). Jeżeli naszym krańcowym punktem będzie Władywostok, a żeglugę pozwolimy prowadzić wszystkim, kto zechce, lecz nie sami, to wtedy na zawsze zostaniemy tylko z tym krańcowym punktem.

Przechodząc do właściwej kwestyi, łatwo wyrozumieć dlaczego z praktycznego punktu widzenia ważnem jest dla nas posiadanie własnej komunikacyi od Władywostoku. W razie, gdyby inni zaprowadzili komunikacyę morską, wtedy drogi nasze urwą się na samym brzegu; dalej możemy jechać tylko wtedy, jeżeli zgodzą się nas wieźć i to na warunkach, na jakich zechcą.

Nasza własna bezpośrednia komunikacya potrzebna nam nie dla prowadzenia polityki agresywnej, lub dla jakichś interesów przypadkowych, ale dlatego, aby mieć możność obrony, gdy z nami będzie krucho. Komunikacyę musimy posiadać nie tylko do Szanhaju ale także do Curugi.

Jeżeli uprzytomimy sobie mapę oceanu Spokojnego z przylegającymi doń krajami i ich kolejami, to zobaczymy, że prostem przedłużeniem kolei syberyjskiej jest droga z Władywostoku na Curugę. Curuga posiada bezpośrednią komunikacyę z Jokohamą, a jeżeli w myśli przyprowadzimy pewnego rodzaju linię, dzielącą archipelag japoński, to zobaczymy, iż wszystkie miejscowości położone na północ od tej linii jak Curuga, Tokio, Jokohama ciążą ku Władywostokowi.

Jokohama—to port, który posiada bezpośrednią komunikacyę z Australią, Filipinami i całym szeregiem krajów. Stąd bliżej i wygodniej jest jechać na Curugę i Władywostok, niźli przez Tajren i Kuanczendzy. Wszystko, co było tutaj dotychczas powiedziane dotyczy tylko Szanhaju. Z Szanhaju rzeczywiście bliżej jest jechać w kierunku południowym, lecz właśnie do Szanhaju chcą dać parostatek, i niepodobna go nie dać. Szanhaj jest takim centralnym punktem na Dalekim Wschodzie, że gdybyśmy nie posiadali kolei na przestrzeni 9,000 wiorst, będącej w naszych rękach, to musielibyśmy i tak połączyć Szanhaj z Władywostokiem. Połączenie zaś z Curugą może współzawodniczyć z komunikacyą, przeprowadzoną w południowym kierunku. Interesy nasze wymagają zaprowadzenia komunikacyi w obu kierunkach; tym sposobem bowiem trudniej będzie można konkurować z nami.

Następnie minister omawiając sprawę parostatków przeznaczonych do żeglugi na oceanie spokojnym zaznacza, że w razie, gdy Duma zgodzi się na udzielenie kredytu będzie można przystąpić do budowy statków na warunkach znacznie dogodniejszych. Na statkach kursujących pomiędzy Curugą i Władywostokiem trudno o bilet komunikacyi bezpośredniej. Minister bawiąc w Jokohamie otrzymał zapewnienie, że w razie ustalenia prawidłowej komunikacyi, ruch pasażerski i towarowy znacznie się ożywi i liczyć można napewno na znaczny napływ pasażerów australijskich.

Oszczędności, jakie zaleca komisya budżetowa, w gruncie rzeczy dadzą nam niewiele. Idąc za jej wskazówkami, należałoby na wszystko machnąć ręką i powiedzieć: „sparzyliśmy się na gorącem, będziemy dmuchali na zimne.“ Te kompromisowe decyzye—dać jedną komunikacyę, a drugiej nie dawać,—w kwestyi państwowej, a za taką ja uważam tę kwestyę, są bardzo szkodliwe. Przybyłem do Władywostoku właśnie po tamecznych rozruchach. Muszę zaznaczyć, iż nastrój mój i moich towarzyszy podróży był nader przygnębiający. Wtedy oczekiwaliśmy otwarcia III-ej Dumy. Nie będę skrywał przed panami, iż nie bez trwogi oczekiwaliśmy tego. Następnie w Curudze i w Tokio otrzymane zostały depesze, i gdy przeczytałem w nich: „Dołożymy wszystkich sił naszych, całą naszą umiejętność, całe nasze uniesienie, aby utrwalić wielkość i moc niepodzielnej Rosyi i nie zawieść zaufania Cesarza i kraju do nas,“ wierzyłem w to, iż dzięki Dumie, wiele rzeczy pójdzie na lepsze w ciężkich sprawach naszych na Dalekim Wschodzie. Byłoby rzeczą nader bolesną dla mnie rozczarować się w tem przy pierwszej kwestyi dotyczącej Dalekiego Wschodu (oklaski w centrum i na prawicy).

Czy Europie grozi wojna?

—]o[—

Pod wpływem niepokojących pogłosek, wywołanych spotkaniem w Rewlu i mową w Döberitz powstało w Niemczech pewne zdenerwowanie i pewna obawa, że podstawy równowagi europejskiej zostały zachwiane, że Niemcom grozi wojna ze strony świeżo sprzymierzonych mocarstw.

Wobec takiego nastroju powstała w redakcyi „N. Fr. Presse“ myśl zbadania opinii najwybitniejszych w Europie polityków i działaczy społecznych: czy i w jakim stopniu można oczekiwać wojny europejskiej?

Oto szereg najciekawszych odpowiedzi:

Lord George Nathaniel Curzon (*b. vicekról Indyi i członek Izby panów*).

„Należy zawdzięczać teraźniejszy prąd pokojowy trzem przyczynom: potężnemu, mądremu wpływowi poszczególnych monarchów, tendencyom pokojowym rządów opartych na narodowych podstawach i wzrastającem przeświadczeniu wśród narodów cywilizowanych, że wojna jest niedorzecznością i zbrodnią. Niema żadnych podstaw do przypuszczania, że te wpływy zmniejszą się i oddziaływać przestaną na przyszłość“.

Lord Robert Cecil (*członek izby niższej*). Nikt nie jest bardziej pokojowym niż Anglia. Jedynie zaczepka mogłaby zmusić Anglię do wojny. Obecnie nie widzę żadnego niebezpieczeństwa“.

Sir Edmund Freemantle (*Admirał floty angielskiej*). Nie wiele warte są bezustanne puste gawędy o pokoju. Pomimo to w obecnej sytuacyi międzynarodowej żaden kraj nie życzy sobie wojny, jeśli nie może osiągnąć poważnej korzyści z tego. Lecz równowaga będzie jedynie zachowana przy równości sił zbrojnych.

Hr. Witte.

„Mogę jedynie powtórzyć to, co wypowiedziałem dn. 13 czerwca podczas obrad nad koleją amurską w sprawie pokoju.

Pokój spoczywa na daleko trwalszych podstawach, niż mniemają zazwyczaj, ponieważ z jednej strony ludzie przychodzą coraz bardziej do przekonania, że wojna jest straszną rzeczą, a z drugiej strony słabe państwa znajdują swe oparcie w sprzeczności interesów mocarstw światowych, do których należy i Rosya“.

Chomiakow (*prezydent Dumy Państwowej.*)

„Rosyi nie powinna nawet przyjść na myśl wojna europejska. My nie możemy prowadzić wojny, wojna byłaby dla nas samobójstwem. Przecierpieliśmy, by przyjść do tego przekonania. Wskutek tego wszelkie obawy wywołane przez zbliżenie rosyjsko-angielskie są bezpodstawne. Gdyby to było możebne byśmy byli jedynie widzami podczas wojny europejskiej! Niestety jest to jednak niemożebne i będziemy do niej bezwarunkowo wciągnięci.“

Maksym Kowalewski.

„Rosya znajduje się w danym momencie w podobnej sytuacyi jak po wojnie Krymskiej, gdy Gorczakow mówił: „*La Russie se recouille.*“ Jest ona zajęta reformami wewnętrznemi i niema czasu zajmować się polityką zaborczą. Przedstawicielstwo narodowe nie dopuści zwolenników wojny do nowych przedsięwzięć, a sojusz rosyjsko angielski i ruch neosłowiański nie zagrażają w żadnym razie pokojowi. Sojusz z Anglią zabezpiecza Rosyę od niespodzianych napaści ze strony japońskiej i chińskiej i usuwa obawę Anglii przed rosyjskimi planami zaborczymi w Indyach. Obawa to była zresztą pozbawiona podstaw. Przekonałem się jednakże rozmawiając z angielskim komisarzem z afgańskiej komisyi granicznej, jak głęboko utkwiła w umysłach angielskich legenda o rosyjskich planach co do Indyi. Jeśliby się Indye miały wyzwolić z pod panowania Anglii i to nie za pomocą Rosyi.

Z persami nie może być żadnych komplikacyi, ponieważ nie będzie miało miejsce mięszanie się do wewnętrznych spraw perskich.

Protekcyjna polityka Niemiec względem Turcyi wywołała istotnie obawy słowian, a tymczasem Rosya nie zaniechała swej sympatyi dla słowian w Turcyi i Austro-węgrzech. Ale nie grozi to wojną sympatye te nie są ugruntowane na żadnej wrogiej tendencyi względem Austro-Węgier, a stary panslawizm należy do przeszłości.

Jestem zdecydowanym zwolennikiem zachodu. W tym pokoju toczyły się obrady z przywódzcami słowiańskimi i gdy przytem rozbrzmiały hasła panslawistyczne, to ja i Kramarz zaprotestowaliśmy najpierwsi. Przypominam również toast Trubeckiego wzniesionym na cześć Franciszka Józefa. Jestem zwolennikiem kulturalnego zbliżenia słowian i zwolennikiem równouprawnienia i autonomii polskiej w Rosyi. Do nieporozumień politycznych pomiędzy Rosyą, Austro-Węgrami i Niemcami niema powodu. Na wszelki wypadek jestem jednakże za tem, by Rosya utrzymywała dla ochrony Petersburga silną flotę.

Generał Gaston markiz de Sallifet (*b. francuski minister wojny i generał dywizyi*). Odpowiada w lakoniczny sposób na zapytania w sprawie znaczenia mowy cesarza niemieckiego, wygłoszonej w Döberitz.

Dn. 17 czerwca.

„Panie! Czy te „wojownicze“ słowa były wygłoszone, tego nie wiem. Będą one w każdym razie bez szkody dla innych krajów z wyjątkiem Niemiec“.

Profesor Paweł Milukow (*poseł*).

Ostatnia konferencya w Hadze wykazała niestety, że mało jest nadziei formalnego porozumienia, któreby zapewniło pokój — niestety w każdym kraju istnieją prądy polityczne, które zdążają do odosobnienia innych krajów. Nie bacząc wszakże na to, żywię mocne przekonanie, że sprzeczność interesów nie doprowadzi na terenie europejskim do żadnego starcia. Stan rzeczy w Europie w chwili obecnej podobny jest do stanu rzeczy w starożytnej Grecyi w ostatnim okresie jej historyi. W rzeczywistości już dziś państwa europejskie formują pewną federacyę, nici, które wiążą między sobą interesy pojedyńczych państw, są tak licznie powiązane, teren starej Europy jest o tyle przesiąknięty dążeniami do kultury i do pracy, że każdy odczułby to, jako świętokradztwo, gdyby pogwałcony został pokój Europy; poza Europą mogę sobie łatwiej przedstawić wojnę“.

Paweł Doumer (*b. prezydent francuskiej izby posłów*).

Wyrażam zdanie wszystkich polityków francuskich, utrzymując, że Francya nie myśli ani o prowokacyi, ani o zaczepianiu żadnego z państw. Wszelkie związki i przyjaźnie mają na celu utrzymanie pokoju. Brzękniemy wówczas tylko orężem, gdy będziemy do tego zmuszeni. Uważam porozumienie pomiędzy Anglią, a Rosyą za zabezpieczenie nadal pokoju. Nasze przymierze z Rosyą nie miało nigdy innego celu, jak tylko utrzymanie pokoju i wszelkie utrudnienie tego celu, które wywiązywało się wskutek antagonizmu pomiędzy naszą przyjaciółką Anglią, a naszym sprzymierzeńcem Rosyą, są obecnie usunięte. Mam nadzieję, że zbliżymy się do wszystkich mocarstw przez związek pokojowy państw. Z radościąbym powitał ten dzień, kiedy Austro-Węgry, z któremi my utrzymujemy jaknajlepsze stosunki, z któremi na żadnem miejscu kuli ziemskiej nie mamy sprzecznych interesów, zbliżą rozwiązanie problematu zachowania pokoju wszechświatowego. Wszystkie narody są tu w jednakowej mierze i jednakowo żywo zainteresowane. Za moją Ojczyznę ręczę, że ona nigdy nie będzie grać roli kłóciciela pokoju.„

Szyb Oil City.

—]o[—

Niedawno w Tustanowicach koło Borysławia (w Galicyi wschodniej) wywiercony został szyb ropny «Oil City», który z głębi tysiąca metrów wyrzuca niesłychaną ilość 3 milionów litrów ropy naftowej na dobę. Szyb ten wyrządza olbrzymie szkody okolicy, przyczynia się znakomicie do ostatecznego przesilenia w cenach ropy.

Oto jak opisuje to niezwykłe zjawisko przyrody współpracownik «Kuryera Lwowskiego» p. Fr. Jaworski.

«Szyb Oil City — pisze on — można poznać zdaleka po ogłuszającym huku, wzmożonym zapachu benzyny i żałobie całego okolicznego świata roślinnego. Czarną ropą pokryły się zagony zboża, pełno jej na drzewach w powietrzu, wciska się do gardła, osiada na ubraniu, a zmieszana z gliniastem błotem, rozłożyła się jak szmaty zmiętego i podartego aksamitu. Wśród takiego otoczenia sterczy szyb «Oil City». Gdyby sięgnąć do biblii, możnaby go porównać ze słupem obłokn, który żydów prowadził po puszczy. Otoczony dymem, parą, rozpyloną ropą, tak, jakby się unosił w powietrzu, jakby się ruszyć pragnął ze swego miejsca. Oderwane siłą wybuchu blachy jego żeber, wybite kamieniami dziury w górnym dachu i galeryi, a z nich i wszystkiemi szczelinami płynie czarna masa, ścieka strumieniami przez całą wysokość. U góry wykwita niby fontanna gazów i ropy, pęd powietrza rozprasza ją i rozczepierza na wszystkie strony w fantastyczne obłoki i tumany.

«Wrażenie jest imponujące. Pod tą orgią czarnego płynu, który rozsiada się dokoła czarną szmatą, jęczy pięć tłoczni, dwa kotły huczą nieustannie i chodzi rozpromieniony kierownik kopalni p. Glazur, o którym powiadają, że złote ma czasy wśród tego rozpętania sił przyrody i że dziś już, po tygodniu tego szalonego tańca ropy, jest.. wcale zamożnym człowiekiem.

«Z zachowaniem wszelkich ostrożności, przez prymitywną kładkę, rzuconą nad potokiem ropy, wchodzimy do wnętrza szybu. Wrażenie przechodzi wszelkie opisy. Z rodzaju basenu, o kilkumetrowej powierzchni, bucha co sekunda czarny wał ropy z siłą olbrzymią, rozpryskując się na wszystkie strony z ogłuszającym hukiem. Kierownik objaśnia, że cała ta masa dobywa się tylko przez kilkucentymetrowy otwór. Wybuch bowiem pewnego dnia o godzinie 7-ej rano był tak nagły, że nie zdołano nawet wyciągnąć świdra, który został w głębokości przeszło tysiąca metrów pod ziemią i tkwi tam po dziś dzień. Z chwilą, kiedy go będzie można wyciągnąć, upływ ropy prawdopodobnie się jeszcze powiększy.

«Wyrzucana potworną siłą ropa w ilości trzech milionów litrów na dobę spływa bezładnie na wszystkie strony. Przy wielkich wysiłkach udało się skierować ją w wykopane przez pionierów sadzawki, Jest ich trzy dotychczas, a wszystkie pełne. Czarna ich. błyszcząca, a nieruchoma powierzchnia stoi w żywym kontraście z burzą, która wre i kipi o kilka kroków dalej, dokoła szybu. Trochę niżej gromada pionierów pod dowództwem kilku oficerów, pracuje gorączkowo i zawzięcie nad urządzeniem dalszego zbiornika.

«Szyb jest własnością pewnej berlińskiej spółki, która robi na nim złoty interes. Procent pewien ma też właściciel gruntu, włościanin z Tustanowic. Wśród gorączki, jaka ogarniać poczyna szerokie koła, wytwarzają się już legendarne powieści o dramatyczno-sielankowym nastroju. Opowiadają o kimś, który na kilka dni przed wybuchem sprzedał swój udział na szybie «Oil City», o owym chłopie, który stał się już bogatym, a w niczem nie zmienił nędznego swego trybu życia, o sąsiednich szybach wreszcie, które stoją milcząco i nieruchomo i prawdopodobnie stracą zupełnie ropę. Na tle czarnego zalewu tworzyć się poczyna legenda o błogosławionem dla jednych, przeklętem dla drugich... bogactwie».

Posiedzenie rady miejskiej d. 13 czerwca.

Wymagane *quorum* z trudnością daje się uzyskać i w ciągu całego posiedzenia zachodzi obawa, że lada chwila *quorum* pryśnie. Rada rozstrzyga sprawy jedna za drugą szybko, prawie bez dyskusyi. Uchwalono wyznaczyć termin konkursu robót kanalizacyjnych 2-gi kolei na d. 1-go sierpnia. Ogólne koszty tych robót obliczono na sumę około 485 tys. rb. Po wysłuchaniu opinii głównego komitetu budowlanego przy ministerstwie, rada uchwaliła zastosować się do jego wskazówek i w całej sieci kanalizacyjnej 6 cio calowe rury zmienić na 8-mio calowe. Na wniosek radnego Demczenki uchwalono przy przeprowadzaniu kanalizacyi splantować część ulicy Moskiewskiej i Instytuckiej od rogu Olgińskiej na 5—9 werszków.

Grupa radnych wskazała na ciągłe nieporozumienia, powstałe wskutek podobnych nazw ulic Kudriawskiej, Bulwarno-Kudriawskiej i Kudriawskiego zaułku. Postanowiono zmienić nazwę ul. Kudriawskiej na Połtawską.

Komisya do opracowania ustawy kasy emerytalnej urzędników miejskich zwróciła się do rady z prośbą o pokrycie deficytu kasy w kwocie 1,200 rb., powstałego w ciągu 17 lat wskutek tego, że poręczyciele nie uiszczali się za dłużników kasy, zmarłych lub dymisyonowanych. Większością 16 głosów przeciw 10 prośbę komisyi odrzucono. Odmowną odpowiedź zyskała również prośba komisyi o przeznaczenie na koszty opracowania nowej ustawy emerytalnej 1,000 rb.

W końcu rada uchwaliła utworzyć nową komisyę sanitarno-wykonawczą, na miejsce dawnej sanitarnej, składającej się z 4 lekarzy i przekształconej obecnie na wydział sanitarny. Zostali wybrani pp.: Cytowicz, Jakubowskij, Ekster, Bryczkin, Biełogric-Kotlarewskij, Richert, Jozefi, Szkidczenko, Wiszniewskij i Nawikow.

KRONIKA.

— **Narada u gubernatora**. Wczoraj w lokalu gubernatora i pod jego przewodnictwem odbyła się narada przy udziale wicegubernatora, starszych lekarzy szpitalów, wojskowego i cywilnego, inspektorów lekarskich i wiceprezydenta miasta. Narada była poświęcona sprawie szpitalnictwa miejscowego. Wiceprezydent miasta p. Burczak odczytał referat dotyczący rozwoju epidemii tyfusu i przeciążenia szpitala Aleksandrowskiego wskutek zamknięcia szpitala w klasztorze pokrowskim i szpitala dla robotników. Przepełnienie szpitala może być jeszcze spotęgowanem pojawieniem się chorób gastro-enterytycznych.

Oprócz d-ra Burczaka, o rozwoju tyfusów poinformowali zebranych wszyscy główni lekarze, poczem zebranie przyjęło szereg uchwał: 1) ponieważ szpital roboczy został zamknięty wskutek braku środków, postanowiono polecić zarządowi miejskiemu przyjąć na siebie koszta utrzymania tego szpitala, 2) polecić zarządowi szpitala izraelitów rozszerzyć szpital do 100 łóżek, 3) zwrócić się do duchownego soboru Ławry i Michajłowskiego klasztoru z prośbą, aby klasztory zajęły się zorganizowaniem pomocy dla pątników, tłumnie zbierających się w tym czasie w Kijowie.

— **Wzrost pretensyi do kolei**. W ostatnich czasach napływają coraz liczniejsze pretensye do kolei za niedostawienie i uszkodzenie ładunków. Zwróciło to wreszcie uwagę ministerstwa komunikacyi, które uznało, że główną przyczyną wzrastania tych pretensyi jest zwlekanie z ich uwzględnieniem dzięki przewlekłej procedurze kancelaryjnej, wskutek czego nagromadziła się cała masa nierozstrzygniętych kwestyi. Wobec tego zakomunikowano okólnikiem miejscowym zarządom kolejowym, że wrazie nieotrzymania od innych kolei w ciągu 15-tu dni odpowiedzi, należy wypłacać natychmiast podawcom odszkodowanie za uszkodzone lub zagubione rzeczy, na rachunek kolei zapytanej.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności**. Redaktor wydawanej w Kijowie gazety ukraińskiej „Rada“ za zamieszczenie w № 108 artykułu pod tytułem „Ecclesia militans“, w którym komitet czasowy do spraw prasowych upatruje wznieconie nienawiści wśród ludu do duchowieństwa, pociągnięty został do odpowiedzialności na mocy art. 79 kodeksu karnego.

— **„Zielony Krzyż“**. Policya zwróciła się do gubernatora z propozycyą zrewidowania działalności Tow. „Zielony Krzyż“. Są bowiem dane, że Tow. to jest najzwyklejszem biurem komisyjnem, prowadzącem interesy bez ustanowionej kaucyi i handlowych dokumentów.

— **Nowe linie tramwajowe**. Komisya tramwajowa przy udziale przedstawicieli Tow. tramwajowego skończyła oglądanie projektowanych nowych linii tramwajowych. Wczoraj komisya oglądała na całej przestrzeni linię Proreznа—Kierosinnaja. Ma ona być podzieloną na 2 części pod względem taryfy; pierwsza — od rogu Kreszczatyku i Proreznej do B.-Kudriawskiej ul., druga — od B.-Kudriawskiej do końca. Przejdzie ona ulicami Prorezną, W.-Podwalną, M.-Włodzimierską, Hohola, zaułkiem Pawłowskim, Kazarmienną i Kerosinną do szosy Brzesko-Litewskiej.

Jedną z największych linii tramwajowych w Kijowie będzie projektowana linia od stacyi kolejowej przez Głuboczycę, Górny i Dolny Wał, Nabereżno-Kreszczatycką, do cerkwi Narodzenia. Długość jej wynosi około 7 wiorst.

Dn. 16 czerwca odbędzie się posiedzenie komisyi tramwajowej dla ostatecznego określenia taryfy na nowych liniach.

— **Osobiste**. Dziś o godz. 9-ej wieczorem w Kielmieńcach gub. besarabskiej odbędzie się ślub współpracownika pisma naszego, p. Stanisława Jezierskiego z panną Heleną Popławską.

— REWIZYE. Policya dokonała szeregu nowych rewizyi. Pomiędzy innymi zrewidowani zostali: przy ul. W. Wasylkowskiej w d. Nr. 80 S. Jaselman; przy ul. Żylańskiej w dn. Nr 70 Szełomiencowa; zabrano korespondencyę i kilka broszur. Przy ul. Bulwarno Kudriawskiej dokonano bezowocnej rewizyi w d. Nr 30 u politechnika Jana Romana. Przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej dokonano rewizyi u Barbary Boniakowej. W d. Nr. 18 przy ul. M. Żytomierskiej dokonano rewizyi u J. Slesarskiego, ten ostatni był nieobecny podczas rewizyi. Wszystkich zrewidowanych pozostawiono na wolności.

— JASKINIA GRY. Ciągle napływające zawiadomienia o grach hazardownych, które od kilku już lat odbywają się w klubie komercyjnym, zmusiły nareszcie policyę do wdrożenia w tej sprawie śledztwa. Okazuje się, że hazard w klubie tym kwitnie w najlepsze i ofiarą jego padają codziennie nowicyusze. Tu w tych dniach p. K. przegrał 750 rb. Przed paru tygodniami 1,100 rb. przegrał subiekt jednego z większych sklepów. Przegrawszy wszystko, biedny subiekt przyznał się, że były to pieniądze pryncypała i że dla zamaskowania sprzeniewierzenia potrzebuje 110 rb. Gracze zabrali mu potrzebną sumę. Obecnie śledztwo oddano komisarzowi Bogdanowskiemu.

— ARESZTOWANIE. Na dworcu kolejowym żandarmi aresztowali I. Baszwinowa.

— ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. Dnia 4-go czerwca z mieszkania swych rodziców przy 2-iem gimnazyum kijowskiem zginęła bez śladu 12-letnia córeczka służącego Olga Michalczuk. Dziewczynka była ubrana w żółtą suknię, bawełnianą chusteczkę, w uszach miała kolczyki. Poszukiwania zaginionej są dotychczas bezowocne.

— PO PIJANEMU. Wczoraj około g. 2-ej w nocy, przechodzący przez Besarabkę w pijanej kompanii również podchmielony Mikołaj Koziuj tin wystrzelił z rewolweru w powietrze. Strzelającego aresztowano i odebrano mu rewolwer.

— EKSPROPRYACYA. Wczoraj zrana dokonano ekspropryacyi w magazynie obuwia Najdycza, w domu Nr. 44 przy ul. W.-Wasylkowskiej. «Ekspropryatorzy» (mężczyzna i kobieta) zjawili się do sklepu jako nabywcy. Mężczyzna liczący 18—19 lat wyglądał na robotnika, dziewczyna również bardzo młoda wyglądała na inteligentną osobę. Była dopiero godzina 9 rano, «nabywcy» zażądali kilku par obuwia męskiego i damskiego, a gdy trzeba było płacić mężczyzna zażądał bezpłatnie 3-ch par obuwia grożąc, że wyrazie odmowy wysadzi sklep w powietrze. Równocześnie wręczył p. Najdyczowi list w imieniu «anarchistów-komunistów» sądząc z pieczęci. P. Najdycz zwlekał z wykonaniem żądania, wtedy dziewczyna sięgnęła za pasek i wyciągnęła brauning. Wtedy pan Najdycz nie ośmielił się sprzeciwiać i wydał «ekspropryatorom» 2 pary żółtych bucików damskich i czarne męskie obuwie. Otrzymawszy obuwie ekspropryatorzy wyszli ze sklepu i rozeszli się w różne strony. Młodzieniec poszedł w górę po W.-Wasylkowskiej i zauważono, że ukrył się w d. Nr 41 przy ul. Puszkińskiej. Najdycz zaalarmował policyę, lecz poszukiwania były bezowocne.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13), od dnia 5 go do dnia 13 czerwca wpłynęły ofiary następujące: Pp. Michał Kuncewicz 3 rb. — Apolonia Milewska obraz Matki Boskiej. — Ze skarbonki Bronisława Konarskiego 18 rb. 58 kop. — K. i M. Tołwińscy, przez pośrednictwo «Dziennika Kijowskiego» 25 rb. — Felicya Modzelewska 3 rb. — Różne osoby markami pocztowemi 11 rb. 78 kop. — Antoni Zadora na ołtarz św. Antoniego 25 rb.—Razem z poprzedniemi ofiarami 463,191 rb. 72 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Ferye Dumy.

Petersburg.—Ukaz o odroczeniu sesyi Dumy na ferye letnie oczekiwany jest dn. 29 czerwca.

Petersburg.—Następna sesya Dumy ma się podobno rozpocząć dn. 15 października.

O otwarcie szkoły.

Petersburg. — Nisełowicz zwrócił się do Szwarca z prośbą o otwarcie w Kijowie szkoły Słuckiego, wskazując na nielegalność zamknięcia tej szkoły. Szwarc obiecał zbadać tę kwestyę.

Sytuacya w Persyi.

Petersburg.—Z Teheranu donoszą, że wiceprezydent medżylisu został aresztowany. Wielu posłów schroniło się w ambasadzie angielskiej. Ambasada niemiecka odmówiła schronienia. Więzienia są przepełnione.

Szach oświadczył, iż kraj nie jest przygotowany do przyjęcia konstytucyi całkowitej. Oczekiwana jest zmiana konstytucyi.

Ruch rewolucyjny rozszerza się w głąb kraju. W Teheranie policya otwarcie przeszła na stronę rewolucyonistów.

Rodzina szacha została przewieziona do rezydencyi letniej. W razie niebezpieczeństwa znajdzie ona schronienie u ambasadora rosyjskiego.

Dymisya ministra komunikacyi.

Petersburg. — Po dokonaniu rewizyi południowych kolei zakaukaskich, według pogłosek Szaufus poda się do dymisyi.

Różne.

Petersburg. — Komisya obrony państwowej wyasygnowała 1 i pół milionów na obuchowską fabrykę broni.

Petersburg.—Z rozkazu ministra wojny zbierane są wiadomości o pełnieniu przez żydów służby wojskowej.

Duma Państwowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z dnia 14-go czerwca.

Posiedzenie otwarto o g. 2-ej m. 10. Przewodniczy *Chomiakow*.

Odczytano porządek dzienny. Na porządku dziennym projekt prawa o preliminarzach ziemskich i repartycyi w guberniach: witebskiej, kijowskiej, mińskiej, mohylowskiej i podolskiej.

Referent *Glebow* oświadcza, że komisya finansowa, po pilnem zbadaniu preliminarzy ziemskich w sześciu guberniach zachodnich, przyszła do przekonania, że nie dozór instytucyi, prawodawczych nad gospodarką ziemską, może być regulatorem prawidłowego zaspakajania potrzeb miejscowych i wzrostu stopniowego opodatkowania ziemskiego, lecz jaknajprędsze wprowadzenie w tych guberniach zarówno jak i w miejscowościach, znajdujących się w takich samych warunkach, organów samorządu.

Amosienok obstaje przy tem, że konieczne jest zniżenie podatku ziemskiego, pobieranego od włościan w gubernii witebskiej.

Po przemówieniu *Kilewejna* referent Glebow odczytuje proponowaną przez komisyę finansową formułę przejścia:

„Uznając za pożądane, jak najprędzej wprowadzenie w gub. zachodnich samorządu ziemskiego w ogólnych zasadach. Duma przechodzi do porządku dziennego.

Prezydent stawia wniosek prowadzenia dyskusyi oddzielnie w sprawie każdej poszczególnej gubernii. Przyjęto bez dyskusyi preliminarz gub. witebskiej w kwocie 1,416,985 rb. Na porządku dziennym preliminarz gub. mińskiej.

Po sprawozdaniu Glebowa i krótkich uwagach Kilewejna przyjęto preliminarz w kwocie 1,575,096 rb. Na porządku dziennym preliminarz gub. kijowskiej.

Referent *br. Czerkasow* zaznacza, że nadzór pełniony przez Dumę nad gospodarką ziemską w sześciu guberniach zachodnich dotyczy bliżej interesów życia miejscowego, niż w 39 guberniach ziemskich.

Udział Dumy w rozpatrywaniu budżetów w tych 6-ciu guberniach zamienia się faktycznie z fakultacyjnego w obowiązujący. W takich warunkach istniejący teraz sposób rozpatrywania budżetów ziemskich oraz repartycyi pomiędzy 6 gubernii zachodnich, spotykają poważną niewygodę, wynikającą ze znacznej ilości instancyi, które muszą przechodzić preliminarze, nim zostaną zwrócone do wykonania.

Ks. Golicyn w imieniu październikowców nalega na konieczność (wbrew opinii komisyi finansowej) przywrócenia kredytu na organizacyę szkół w gub. kijowskiej, albowiem, jakaby nie była w przyszłości sieć szkół, przy systemie nauczania powszechnego, każdy istniejący zakład naukowy będzie bezwarunkowo przez tę sieć wykorzystany. Następnie mówca wyraża zadowolenie z zamiaru rządu, polegającego na wyodrębnieniu znacznych centrów miejskich w samodzielne jednostki ziemskie.

Bogdanow popiera żądanie październikowców.

Naczelnik głównego rządu do spraw gospodarki miejscowej, oświadcza, iż ministerstwo nigdy nie występowało i nie będzie występować przeciw rozszerzeniu oświaty, jeśli nie spotyka poważnych przeszkód do takiego rozszerzenia. Jedną z takich ważnych przeszkód w gub. kijowskiej jest zupełny brak planu i systemu organizacyi szkół.

Żądany kredyt jest kredytem *ad poc.* Oprócz tego ludność guberni kijowskiej ucierpiała wskutek klęski nieurodzaju. W roku bieżącym gubernię kijowską oczekuje zupełny nieurodzaj. Oczywiście jest ona bardzo bogatą, lecz w takich warunkach, nawet dla takiej bogatej gubernii jak kijowska, każda kopiejka jest drogą.

Ostrożność nakazuje poczekać do roku przyszłego tem bardziej, że w roku przyszłym będą wolne niektóre kredyty w tym preliminarzu. Z tych względów ministerstwo przyłącza się do opinii komisyi finansowej i wypowiada się przeciw udzieleniu kredytu w kwocie 277,932 rb. na organizacyę szkół według preliminarza roku bieżącego.

Duchowny *Tregubow* nie zgadza się ani z opinią komisyi finansowej, ani z przedstawicielem ministerstwa, ponieważ przy repartycyi żądanych 277,932 rb. na każdą rodzinę włościańską wypadnie nie więcej niż 20 kop.

Procenko przyłącza się do opinii komisyi finansowej i doradza kredyt na organizacyę szkół odrzucić.

Kowalenko (2-gi) wyraża zdziwienie, iż Procenko występuje przeciw kredytowi na szkoły. Dla mieszczucha Procenki zbyteczne są szkoły wiejskie. Włościanie żądni są nauki. Niedawno byłem na wsi, i słyszałem, iż włościanie proszą o czteroklasową szkołę. Mówca żąda uchwalenia kredytu.

Hr. Bobrinskij (1-szy) w imieniu większych właścicieli ziemskich gub. kijowskiej, oświadcza, że właściciele ziemscy, przyzwyczajeni są do ofiar na rzecz oświaty ludowej.

Chociaż w gub. kijowskiej ziemstwa niema jeszcze w prawdziwem tego słowa znaczeniu, nie mniej jednak oświata w tej gubernii kwitnie i obecnie właściciele ziemscy z ochotą dopomagają sprawie rozwoju oświaty ludowej (Oklaski na prawicy).

Suwczinskij popiera kredyt i zaznacza, iż klęska nieurodzaju nie jest znów tak groźną w gub. kijowskiej. Stan pól daje nadzieję, iż zbiory będą lepsze, niż w roku zeszłym.

Dyskusya zamknięta.

W drodze głosowania kredyt w kwocie 277,932 rb. na organizacyę szkół zostaje przyjęty.

Procenko głosuje przeciw.

Preliminarz gubernii kijowskiej przyjęto w kwocie 3,564,976 rb.

Na porządku dziennym—preliminarz gub. mohylowskiej.

Jako referent występuje *br Czerkassow.* Mówca nie znajduje przeszkód do włączenia do żądanego kredytu 2000 rb. tytułem zapomogi towarzystwu wzajemnej pomocy nauczycieli guber. mińskiej, która to suma została wykreślona przez komisyę finansową. Dyskusya zamknięta.

O godz. 4 m. 48, ogłoszono przerwę dla braku *qnorum.*

Po przerwie posiedzenie wznowiono o godz. 5 m. 10.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

W drodze głosowania kredyt w kwocie 2000 rb. na zapomogę towarzystwu wzajemnej pomocy nauczycieli, włączono do preliminarza. Preliminarz przyjęto w kwocie 1,459,874 rb.

Br. Czerkassow referuje preliminarz gub. podolskiej.

Ks. Golicyn z zadowoleniem podkreśla fakt, iż po raz pierwszy w preliminarzu gub. podolskiej przeprowadzono zasadę równomiernego opodatkowania wszystkich stanów i mieszkańców gub. na potrzeby sprawy szkolnej.

Bałaklejew nalega na utrzymanie zaproponowanej w preliminarzu, a wykreślonej przez komisyę, zamiany niektórych powinności w naturze na pieniężne.

Podolski, duchowny, popiera wniosek Bałaklejewa.

Br. Czerkasow oponuje dwom ostatnim mówcom, i popiera opinię komisyi finansowej, która uważa zamianę powinności w naturze na pieniędze, za uchylenie się od litery prawa.

Kilewejn proponuje w formule przejścia komisyi finansowej słowo „pożądany“ zamienić słowem „niezbędny“.

Dyskusya zamknięta.

Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej zaznacza, że zmiana podatków naturalnych na

podatki pieniężne sprzeciwia się prawu i jako taka nie podlega dyskusyi.

Bałaklejew i duchowny *Podolskij*, jako autorowie tego wniosku cofają go. Preliminarz gub. podolskiej przyjęto w kwocie 2,793,580 rb.

Bałaklejew wnosi formułę przejścia, w której wyraża życzenie, aby ministerstwo wniosło projekt prawa o zmianie podatków naturalnych na pieniężne.

Bar. Czerkasow wypowiada się przeciw tej formule.

Do zdania tego mówcy przyłącza się też *ks. Golicyn*.

Bałaklejew cofa swój dodatek do formuły przejścia.

Ks. Golicyn, popierając formułę komisyi finansowej, zaznacza, że związek październikowców zawsze zaznaczał konieczność jaknajszybszego zaprowadzenia ziemstw w guberniach, w których takowe jeszcze nie istnieją.

Tyczynin wnosi poprawkę, ażeby przy wprowadzeniu ziemstwa w sześciu guberniach zachodnich, były zastrzeżone prawa ludności rosyjskiej.

Poprawki *Tyczynina* i *Kilewejna* przyjęto.

Została przyjęta także formuła komisyi finansowej.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 6 m. 10.

Następne posiedzenie — dnia 16-go czerwca.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 13 czerwca.

(Dokończenie).

Stołypin mówi dalej: „Opracowany tedy krótki program został zatwierdzony przez Najjaśniejszego Pana na lat cztery tylko, a to ze względu na nieposiadanie przez skarb dostatecznych środków dla jednoczesnego obsługiwania kulturalnych potrzeb kraju i szerokiego planu budownictwa okrętów. Zbyteczną jest rzeczą powtarzanie wywodów za i przeciw podzieleniu kredytu, lecz należy zwrócić uwagę na drugą stronę tej sprawy. Rada państwa posiada nader szerokie prawa. Od jej reskrypcyjnej władzy zależne jest odrzucenie projektu prawa i wtedy flota nie będzie się budowała. Lecz, gdy pod względem finansowym środek rządowy uznany będzie za możliwy do urzeczywistnienia, to przeprowadzenie jego w życie stanowić będzie przedmiot utworzenia armii i floty i będzie w całości zależne od władzy Najwyższej. A więc Rada państwa powinna orzec, czy potrzebna jest dla Rosyi flota? — a jeżeli flota jest potrzebna, to będzie ona w stanie w przeciągu 4-ch lat wybudować 4 pancerniki, asygnując na nie w r. b. 11,250,000 rb. Chyba nikt nie zaprzeczy, że flota jest potrzebna dla Rosyi, jak również nie ulega wątpliwości, że udzielenie środków jest ponad siły Rosyi. Dla odrzucenia więc projektu potrzeba mieć inne motywy. I prawica i lewica Dumy zgodziły się na jedno, iż przedewszystkiem należy zreorganizować ministerstwo, usunąć z niego żywioły, które stały się przyczyną naszej niesłychanej porażki, a wtedy dopiero przystąpić do stworzenia nowej floty w tem głębokiem przekonaniu, iż środki państwowe nie zostaną wydane napróżno. Wszystkie więc wywody przeciw udzieleniu kredytu mają na celu zmuszenie rządu do powzięcia środków o charakterze czysto wykonawczym, które to środki zależne są od Władzy Najwyższej. I tu instytucye prawodawcze stanęły na dość niebezpiecznej drodze. Radzą im odmówić kredytu, aby w ten sposób dopiąć pewnych zmian w osobistym składzie ministerstwa, zmusić do budowy okrętów tego, nie innego typu i t. d. Jednocześnie zapewniają je, iż jest to jedyny sposób dla wiernopoddanego członka instytucyi prawodawczej, aby o całej prawdzie dowiedział się Monarcha. Ja zaś przypuszczam, iż dla osiągnięcia tego jest inna droga, a mianowicie droga interpelacyi; tą drogą można wykazać bezprawną działalność wszelkiej władzy. Ja postawiony zostałem przez Monarchę na odpowiedzialnem stanowisku. Według naszych praw zasadniczych Monarcha i mieć nie może nieodpowiedzialnych poddanych lub nieopowiedzialnej władzy. Może być tylko władza, nie mogąca odpowiedzieć na razie na zarzuty o charakterze ogólnym. Nie zostałem powołany do rozwijania teoryi tej lub innej formy rządu i do uzasadnienia niewątpliwej zguby dla Rosyi, jaką pociągnęłaby za sobą zmiana co miesiąc rządu wskutek ujemnego *votum* ze strony izb prawodawczych, lecz jestem przekonany, iż najniebezpieczniejszem byłoby bezwiedne przejście do tego drogą precedensów. Stworzyłaby się rzeczywistość nieodpowiadająca naszym prawom zasadniczym, a to groziłoby bezładem. Rząd nasz jest odpowiedzialnym tylko przed Monarchą. Duma i Rada, stając na drodze mieszania się do czynności wykonawczych rządu, stworzą zupełną nieodpowiedzialność, albowiem rząd nie będzie mógł być odpowiedzialnym przed Monarchą za czynności, które pomimo ich niezbędności nie będzie mógł przeprowadzić dla braku funduszów. Duma i Rada będą też nieodpowiedzialne, albowiem w ich rękach nie leży władza wykonawcza. Apeluję do Rady dlatego, iż sądzę, że obowiązna jest ona do wnoszenia poprawek do uchwał izby niższej, w przeciwnym bowiem razie straciłby racyę bytu i sam system dwuizbowy. Gdy zaś panowie utrzymujecie, iż flota jest potrzebną, że Rosya nie zbiedniała na tyle, aby wyrzekła się swych mórz, nie wybawiajcie nas od odpowiedzialności, od której nie wybawiło nas prawo, nie uwolnił nas Monarcha.

Durnowo zaznacza, iż każda wojna wnosi do życia państw nowe potrzeby i nowe warunki; powstają nowe związki polityczne i dokonywana jest zamiana starego na nowe. Dopiero wtedy, gdy to wszystko zostaje ukończone, następuje chwila odpowiednia do wypracowania określonego planu obrony państwowej, z którym w ścisłym związku znajduje się program budowy okrętów. Niepodobna żądać od ministerstwa marynarki niezwłocznego przedłożenia programu, nie podobna stawić przed nim dylematu: dawaj program, lub idź precz. Mówca wyraża zdziwienie, że tak późno zaczyna się mówić i doprowadzać do porządku bojowego armię i flotę; albowiem siła, jak twierdzi mówca, decyduje o losach państwa. „Z całej spuścizny naszej przeszłości stawiam na pierwszym planie flotę. Z strasznym bólem w sercu patrzyłem na to, jak przed memi oczami działy się rzeczy, skierowane ku zburzeniu naszej floty, ku zniesieniu w niej dyscypliny. A prasa, źle poinformowana, rzucała oszczerstwa na naczelników floty, czego wynikiem był upadek ducha w jej składzie osobistym. Cóż uczyniło ministerstwo marynarki? Zamiast nieodpowiadać na zarzuty w tem przekonaniu, iż odpowiedzialnem jest tylko przed Cesarzem, a robić swoje, odpowiadało ono niezbyt śmiało, a w końcu jakby zaplątało się. Mówca utrzymuje, iż flota nie popełniła tak wielkich grzechów w czasie ostatniej wojny, że ona jest najdelikatniejszą częścią organizmu państwowego, i dlatego w niej najjaskrawiej przejawił się nasz ogólny brak—kancelaryzm papierowy. Lecz niesprawiedliwą jest rzeczą robić z floty kozła ofiarnego za nasze wspólne grzechy. Nie wyleczym jej ani przemianowaniem urzędów, ani odmową kredytu, ani tembardziej oszczerstwem. Potrzebna jest wytrwała praca i czas, a flota odrodzi się. Rola nasza powinna sprowadzić się tylko do finansowej strony kwestyi i dla tego ja przyłączam się do opinii ministra marynarki. (O godz. 3 m. 30 ogłoszono przerwę).

O godz. 4-ej m. 10 posiedzenie wznowiono.

Hr. Olsufjew popiera *votum seperatum* siedmiu członków komisyi finansowej. Duma omówiła wszechstronnie kwestyę, wysłuchała obszernych wyjaśnień rządu, poświęciła tej kwestyi bardzo wiele posiedzeń, a tymczasem komisya finansowa dla braku czasu rozpatrzyła powierzchownie preliminarz i to tylko z formalnej strony. Mówca uważa za niemożliwe zgodzić się z poglądami komisyi, której praca polegała tylko na obliczeniu, czy skarb posiada wolne miliony. Bezcelową więc byłoby rzeczą, aby Rada z własnej inicyatywy zwężała ramki poddanej pod jej obrady kwestyi. Zrzekając się bowiem swych praw, Rada zrzeka się swych obowiązków. W uchwale Dumy mówca upatruje wielki akt rosyjskiego ograniczenia własnych praw, podobny do tego, jaki przejawił się za panowania Aleksego Michajłowicza, gdy Sobór, zwołany przez Cesarza, odpowiedział na pytanie: czy można utrzymać za sobą Azow, zabrany wtedy Turkom, odpowiedział Cesarzowi: „Rób jak chcesz, lecz Azowa utrzymać nie można“—taką uchwałę powinniśmy powziąć i my.

Timiraziew wypowiada się za udzieleniem kredytu; dla poparcia swych twierdzeń przytacza szereg przykładów z praktyki parlamentarnej reichstagu niemieckiego. Reichstag nigdy nie zatwierdzał programu budowy okrętów; programy te opracowywane były według wskazówek władzy zwierzchniczej, a reichstag orzekał, w jakim stopniu żądane kredyty odpowiadają stanowi finansowemu państwa.

Korwin-Milewski zaznacza, iż wydatkowane fundusze nie są w należytym stosunku do osiągniętych przez to rezultatów. Według ilości okrętów flota rosyjska równa się włoskiej, utrzymanie zaś floty rosyjskiej kosztuje dwa razy drożej. Wynika to z tego, iż daleko liczniejszym jest w Rosyi skład osobisty floty. Anglia w przeciągu czterech ostatnich lat budowała po 4-ry olbrzymie pancerniki rocznie, kosztujące po 30 miljonów rb., a wszak budżet marynarki Anglii nie zwiększył się od tej gorączki budownictwa, lecz zmniejszył o 12 milionów. (O god. 6 posiedzenie przerwano do 9 ej wiecz.).

Posiedzenie wznowiono o godz. 9-ej m. 10.

W loży ministrów—prezes rady ministrów i ministrowie: skarbu, marynarki i sprawiedliwości.

Dubasow poddaje krytyce charakterystykę działalności ministerstwa marynarki, dokonaną przez Dumę, i przychodzi do wniosku, że poglądy Dumy co do tej kwestyi nie mogą być uważane za wyrocznię. W dalszym ciągu swego przemówienia mówca uzasadnia konieczność budowy floty, twierdząc, iż najlepszym sposobem obrony jest napadanie, a ono jest możliwe li tylko wtedy, gdy się posiada okręty liniowe i bojowe. Admirał kończy swe przemówienie twierdzeniem, iż żądane przez ministerstwo marynarki kredyty usprawiedliwione są interesami obrony państwowej, dobrze zrozumianymi i celowo urzeczywistnianymi. Decyzya zas Dumy sprzeciwia się tym interesom.

Bar. Korf zaznaczając, iż nie zgadza się ze wszystkiemi motywami decyzyi Dumy, popiera jednak *votum seperatum* mniejszości komisyi finansowej.

Ks. Obolenski, polemizuje z Ołsufiewym, i zaznacza, iż bezwarunkowo flota jest dla Rosyi potrzebną, a przedewszystkiem olbrzymie jest znaczenie kulturalne floty. Należy koniecznie przywrócić wykreślony przez Dumę kredyt na okręty liniowe.

O godz. 11 ogłoszono przerwę.

Po przerwie *Piotr Saburow* protestuje przeciw zarzutom, stawianym tym, którzy podpisali *votum seperatum*, jakoby oni występowali w charakterze oponentów rządu i przeciwników floty. Mówca twierdzi, iż prawdziwy patryotyzm polega na gromadzeniu pieniędzy, a nie na trwonieniu: by w razie potrzeby przeciwnicy nasi nie zastali nas wyczerpanymi. W obecnej chwili pokój jest zagwarantowany na czas dłuższy, i budowa statków nie jest rzeczą nagłą.

Hr. Witte mówi: „moje przekonanie jest takie, iż po przeżytych ciężkich chwilach, Rosya, przed upływem lat dziesięciu, nie może przystąpić do budowy floty tak silnej, jak floty naszych przewidywanych przeciwników.

Na wybudowanie zaś tak silnej floty musielibyśmy wydać 1 do 2 miliardów rubli i w przeciągu nader krótkiego czasu. Na to nie mamy środków i za takim środkiem nie dałbym swego głosu. Lecz jeśli chodzi tu o budowę tylko 4-ch okrętów, na co potrzeba 85 mil., to na taki wydatek się zgadzam i dam swój głos, wierzę bowiem słowom, wypowiedzianym przez Dubasowa i ufam obecnemu ministrowi marynarki. Według naszych praw zasadniczych, wszystko, co dotyczy armii i floty, podlega kompetencyi wyłącznej Najjaśniejszego Pana, od instytucyi zaś prawodawczych zależna jest strona finansowa kwestyi. Gdyby Duma odmówiła kredytu ze względów czysto finansowych, głosowałbym za jej uchwałą. Lecz Duma przytacza inne motywy odmowy, a to droga niebezpieczna. W danej kwestyi, jak jej nie roztrzygnąć, konflikt być musi. Dlatego też należy roztrzygnąć ją według sumienia, to jest, kto według prawa ma racyę, Duma czy rząd. Mojem zdaniem — rząd.

O godz. 12 m. 25 posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie z dnia 14 czerwca.

Posiedzenie otwarto o godz. 1 m. 45. Przewodniczy *Akimow*.

W loży ministrów — prezes rady ministrów, ministrowie: sprawiedliwości, skarbu, marynarki, wojny oraz kontroler państwowy.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie preliminarza ministerstwa marynarki.

Stachowicz utrzymuje, iż jemu łatwiej, niż innym wypowiedzieć swe poglądy, albowiem są one wręcz przeciwne poglądom zwolenników udzielenia kredytu i nie są uwarunkowane ani czasem, ani postronnemi okolicznościami. Zasadnicza myśl mówcy polega na tem, iż niema konieczności odbudowywania floty. Państwo rosyjskie nie jest mocarstwem morskiem. Gdy zaś mamy budować flotę, to trzeba budować nie jedną, a trzy.

W historyi Rosyi flota nie gra roli roztrzygającej, a i w jej własnej historyi nie było momentów znaczenia państwowego i politycznego. Mylił się Timiriaziew, twierdząc, iż w Niemczech parlament obraduje tylko nad stroną finansową kwestyi o flocie. W Niemczech prawo na przeciąg lat 17 określiło i liczebność i typ statków. Mylne jest też twierdzenie, iż flota wojenna niezbędna jest dla utworzenia floty handlowej. Odwrotnie flota wojenna zjawia się dopiero wślad za flotą handlową. Mówca zaznacza, iż dałby głos za udzieleniem kredytu, gdyby miał to głębokie przekonanie, iż kredyt nie wpłynie ujemnie na inne naglące potrzeby i że stanowi on wolny nadmiar kapitału w kasie skarbu. Lecz tego głębokiego przekonania mówca niema. Jemu się zdaje, że zwiększenie ilości nowych statków dokonane zostanie kosztem gotowości bojowej floty i utrzymania jej w należytym porządku. Nowe projekty praw, wniesione do Dumy przez ministerstwo marynarki w ostatnich dniach, potwierdzają jego obawy. Ministerstwo marynarki już żąda dodatkowych do preliminarza 16 i pół mil., niezbędnych dla wykształcenia nowych oddziałów pod względem bojowym.

Stachowicz zwraca uwagę na nadmierną liczbę (przeszło 260%) oficerów marynarki na lądzie i na brak oficerów na statkach. Droga interpelacyi dla usunięcia podobnych nieporządków jest zła, albowiem w interpelacyi należy koniecznie wykazać bezprawną działalność rządu. Lecz cóż można znaleźć bezprawnego w osadzaniu statków na rafy i w braku tych lub innych specyalistów we flocie? Prezes rady ministrów powiedział Dumie, iż przy jej istnieniu nie może popełniać błędów władza wykonawcza, albowiem Duma wykryje je i poprawi. Lecz jeśli rząd wbrew decyzyi przedstawicieli narodu zechce bądź co bądź przeprowadzić swe życzenia, to czyż w tem zawierać się będzie dążenie do unikania błędów? Mówca wyraża nadzieję, iż rząd, w razie gdy zdarzy się różnica zdań pomiędzy Radą i Dumą, nie skorzysta ze swego prawa wydatkowania na ten przedmiot tych sum, które były w dawnym budżecie, albowiem nie będzie chciał zachwiać zasady praw narodu.

Suchotin zaznacza, iż główny motyw, jednoczący całą Radę, — wielkość Rosyi, usuwa wszelką wątpliwość, iż flota jest potrzebną. Jeśli my wahamy się jeszcze, aby powiedzieć, czy tak jest w rzeczywistości, to zwrócim się po zdanie do cudzoziemców, a ci właśnie żądali od nas, abyśmy wyrzekli się utrzymywania floty i jej rozwoju, a to znaczy, iż flocie naszej przypisywali wybitne znaczenie w sprawie potęgi Rosyi.

Oczywiście, flota u nas zajmuje drugie miejsce, lecz i drugorzędne działy grają czasem główną rolę. Armia angielska, stojąca bezwarunkowo na drugiem miejscu po flocie angielskiej, odegrała wybitną rolę w zwalczaniu siły Napoleona. 4 pancerniki same przez się nie stanowią floty, lecz tworzą podstawową część jednostki faktycznej — eskadry. Przechodząc następnie do twierdzenia przeciwników kredytów, iż nasza potęga morska była zawsze fikcyjną, *Suchotin* faktami stara się zbić to twierdzenie.

W końcu swego przemówienia mówca prosi zaprzestać wciąż przypominać ministerstwu Cuszimę, a możliwie najszybciej przywrócić siłę materyalną floty, aby potomkowie tych bohaterów, co zginęli pod Cuszimą, mogli podnieść na dawną wysokość wielkość floty rosyjskiej.

Doniecki przypomina, iż przed wojną z Japonią ministerstwo marynarki otrzymało 800 mil. rb. na wzmocnienie potęgi morskiej. Cóż się okazało? Oto żeśmy tracili pieniądze i budowali okręty nie na postrach wrogom, a na nieszczęście narodu.

Mówca wątpi, czy nowe kredyty będą lepiej użyte, albowiem organizacya ministerstwa pozostała dawną. Hr. Witte zaznaczył wczoraj, iż winnymi obecnego położenia nie są ani flota, ani armia, a nasze nieprzygotowanie, lecz co się tyczy nieprzygotowania, to któż jest winien, wszak ci ludzie, co stoją na czele ministerstwa, powołani właśnie do tego, aby troszczyć się o przygotowanie sił bojowych.

Mówca z uniesieniem mówi o zasługach tych bohaterów-marynarzy, którzy szli na niechybną śmierć za honor Rosyi, wiedząc doskonale o tem, iż nic nie warta jest broń, dana im do ręki. Mówca zaznacza, iż w imię tych bohaterów powinniśmy wyrwać z korzeniem te nieporządki, pod osłoną których rozwijały się siły, które pozbawiły Rosyę floty i odebrały jej istotnie dzielnych synów, czyny których już i obecnie stały się przedmiotem dumy narodowej.

Mowę *Donieckiego*, szczególniej końcową jej część, przerywano kilkakrotnie okrzykami uznania i głosami „prawda“, „prawda“.

Przechodząc do kwestyi o losie robotników fabryk rządowych, które winny pozostać bez pracy w razie odmowy kredytu, *Doniecki* zaznacza, że ministerstwo marynarki posiada inne kredyty, wystarczające na to, aby dać pracę tym robotnikom. Mówca protestuje przeciw opinii, jakoby odmowa kredytu wywołana jest życzeniem wyrażenia gniewu za obrażającą uczucie nacyonalne katastrofę cuszimską. Mówca niema tego rodzaju pobudek. Dewizą jego: „co przeszło—winno być zapomniane“; lecz nie oznacza to jeszcze, że to co przeszło winno się powtarzać dziś i stale w przyszłości.

W końcu swego przemówienia mówca zaznacza, że zaufania nie można wyprosić; potrzeba na nie zasłużyć postępowaniem i uczynkami.

Bostrem oświadcza, iż ministerstwo marynarki w zasadzie postanowiło dokonać całkowitej reorganizacyi ministerstwa i to daleko wcześniej, niż potrafili zrozumieć i wypowiedzieć się w tej kwestyi nasi domorośli organizatorowie w Dumie. Reorganizacya ta opiera się na trzech zasadach: jedności władzy, podziału pracy według charakteru działalności i osobistej odpowiedzialności każdego naczelnika we wszystkich stadyach i gałęziach działalności. W obecnej chwili kwestya ta jest w stadyum wypracowywania szczegółów, lecz wprowadzić w życie reformę wątpię czy uda się wcześniej, niż w 1909 r. Plan reorganizacyi otrzymał sankcyę Najwyższą i w tych dniach zostanie ogłoszony.

Rozpoczęto też opracowywanie programu obrony morskiej. Są już gotowe projekty budowy czterech najlepszych w świecie pancerników, nadto ścisłe wykonanie obstalunku zostało obwarowane miljonowemi karami. Przechodząc następnie do niektórych uwag uprzednich mówców, wicem. marynarki *Bostrem* wyjaśnia, iż z 2 i pół mil. rub. awansu nic nie można dać fabrykom, nie powierzywszy im uprzednio obstalunku. Drobne roboty nie mogą być powierzone fabrykom rządowym, przygotowanym do budowy pancerników. Skład oficerski zawodów specyalnych niezależny jest od ministerstwa; ono stara się wszelkiemi siłami, aby zwiększyć komplet oficerów i dobrze przygotowanych załóg.

O godz. 4 m. 5 ogłoszono przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia przedstawiciel ministerstwa marynarki *Bostrem* oświadcza, iż wyrażenie „domorośli krytycy“ nie odnosiło się ani do członków Dumy, ani członków Rady, i przeprasza, o ile tak je można było zrozumieć.

Br. Korf wyraża ubolewanie, iż admirał Bostrem użył wyrażenia „domorośli reformatorzy“, które niedopuszczalnem jest w instytucyi prawodawczej, która otrzymała swe prawa od Monarchy. (Głosy: „kwestya już załatwiona—on przeprosił“.)

Ks. Kasatkin-Rostowskij, prosi Rady o podanie głosów za kredytem. Mówca utrzymuje jednak, iż przedłożony przez wiceministra marynarki szemat reorganizacyi floty nie doprowadzi do jej odrodzenia.

Książę wyraża nadzieję, iż ten jego pogląd poprze Rada; że on dojdzie i do Cesarza. Książę z płaczem kończy: „jednak błagam was, dajcie pieniądze“.

Hr. Olsufiew cytuje stenogram posiedzenia dumskiej komisyi budżetowej i słowa Bostrema, z których wyprowadza wniosek, iż Bostrem przedstawił tam szeroki, uzasadniony program budowy statków, jak sam oświadczył w Dumie. Hrabia chciałby, aby rząd, dla zaprzeczenia słowom Bostrema, potwierdził, iż żądana przez ministerstwo suma pokryje wydatki, przeznaczone na budowę, i że wprowadzony do preliminarza środek nie jest kawałkiem olbrzymiej całości, nieznanej Radzie.

Petersburg. — Rada Państwa większością 113 głosów przeciw 85 uchwaliła odrzucone przez Dumę kredyty na budowę 4 nowych pancerników.

Belgrad. „Presse Bureau“ upełnomocnione jest do oświadczenia, iż po otrzymaniu wiadomości o zaostrzonych stosunkach pomiędzy Serbią a Bulgaryą z powodu działalności band w Macedonii i możliwości konfliktu pomiędzy temi państwami, rząd rosyjski przedsięwziął odpowiednie kroki w Sofii i Belgradzie. Potępił on każdy nieobmyślany postępek, mogący wywołać starcie zbrojne pomiędzy dwoma państwami słowiańskiemi na półwyspie Bałkańskim, i dał do zrozumienia, że tego rodzaju konflikt nieuzasadniony, byłby prawdziwem przestępstwem, jak w stosunku do działalności reformatorskiej państw, tak też z punktu widzenia prawdziwych interesów dwóch narodów słowiańskich na półwyspie Bałkańskim. Na państwo, któreby wywołało tego rodzaju konflikt, padłaby ciężka odpowiedzialność. Interwencyą tą, przedsięwziętą jak w stosunku do rządu w Belgradzie, tak też w stosunku do rządu w Sofii i mającą tylko cele pokojowe, Rosya dała radę obu państwom użycia swego wpływu dla przerwania działalności band w Starei Serbii i w Macedonii. Rząd serbski, wyrażając wdzięczność za przedsięwzięte kroki, zapewnił, że nigdy nie przestawał postępować zgodnie z radami rządu rosyjskiego w stosunku do band, działalność których zawsze potępiana była przez rząd serbski i tłumiona na terytoryum Serbii najenergiczniejszemi środkami.

Tokio. — Przedstawiciele japońsko-rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża zawarli umowę w sprawie sprzedaży Towarzystwa rosyjskiego w Porcie Artura za 200 tys. rb.; p. Jawdynskij, przedstawiciel Tow. rosyjskiego, otrzymał czek na wskazaną sumę.

Omsk. — Dn. 11 czerwca na jarmarku w Atsabarze wynikło starcie pomiędzy rosyanami a kirgizami. Na pomoc wezwano oddział wojska; w ciągu 2 godzin porządek został przywrócony. W czasie walki raniono 32 osoby, w tej liczbie 6 rosyan. Trzy osoby zmarły wskutek otrzymanych ran.

Petersburg. — Zapis słuchaczów na kurs nauk wojenno-marynarskich w Nikołajewskiej akademii marynarki został odroczony do jesieni 1909 r.

Sąd okręgowy rozpatrzył bez udziału przedstawicieli stanu sprawę redaktora dziennika „Riecz“, Charytona, i współpracownika Jabłonowskiego, oskarżonych przez posła Timoszkina o obelgi i zelżenie w prasie. Obaj skazani zostali na półtrzecia miesiąca więzienia.

Berlin. — Tutaj otrzymano depeszę z Szanhaju, że Chiny zgadzają się na żądania zapłacenia odszkodowania rodzinom żołnierzy i oficerów francuskich, zabitych przez rokoszan. Co do innych swych żądań Francya otrzymała odpowiedź odmowną.

Paryż. — Senat większością 155 głosów przeciw 118 przyjął z pewnemi poprawkami projekt prawa o wykupie kolei zachodniej. Projekt prawa zwrócony zostanie do izby deputowanych.

Wiedeń. — Cesarz Franciszek Józef przybył do Iszlu.

Ryga. — Po trzechdniowem rozpoznawaniu sprawy łotewskiego związku socyal-demokratycznego, sąd wojenny skazał dwie osoby na lat dziesięć, a pięć na cztery lata katorgi, pięć osób na osiedlenie, 13 osób sąd uniewinnił, 4 nie stawiły się na sąd.

Kostroma. — Ujęto trzeciego zabójcę, który zamordował dyrektora fabryki Kokorewa. Jest on członkiem kostromskiej organizacyi bojowej. Przyjmował udział w licznych rabunkach, a także usiłował w Kostromie zabić stójkowego.

Ekaterynosław. — Na przedmieściu Amur zabito stójkowego.

Berlin. — Wszystkie gazety wskazują, jako przyczynę dzisiejszego popłochu na giełdzie, przyjęcie Delcasse, go w dn. 13 czerwca przez króla Edwarda. „Börsen Curier“ ostrzega przed przesadą i pisze: „Stan nerwowości politycznej, która opanowuje coraz bardziej giełdę, jest godną pożałowania, ponieważ można obawiać się, że nerwowość ta opanuje pozostałe dziedziny życia ekonomicznego. Przyniosłoby to wielką szkodę właśnie teraz, gdy zadawalający stan rynku pieniężnego i pomyślne widoki na urodzaje pozwalają spodziewać się ogólnego polepszenia sytuacyi.

Sztokholm. — Stan zdrowia następcy tronu niezadawalający. Książę z małżonką i dwoma synami wyjedzie w przyszłą niedzielę do Szkocyi na odpoczynek.

Wiedeń— Izba posłów ukończyła rozpatrywanie budżetu na r. 1908. Poświęcono mu 21 posiedzeń, każde zaś ciągnęło się po 10 godzin i dłużej. Na posiedzeniu w dn. 13 czerwca doszło do burzliwego starcia z s.-d. hr. Sternbergiem, który obraził socyalistę Daszyńskiego. Prezydent był zmuszony przerwać posiedzenie. Po wznowieniu takowego prezydent wyraził głęboki żal z powodu scen, które miały miejsce i przy głośnych słowach uznania ze strony socyalistów pozbawił Sternberga głosu. W trzeciem czytaniu budżet na r. 1908 przyjęty został w całości. Wniosek socyalistów o wyłączeniu funduszów sekretnych odrzucony został 277 głosami przeciwko 133.

Haga. — O zaburzeniach w Indyach holenderskich donoszą, że wysłano oddział kawaleryi celem pełnienia służby patrolowej na zachodniem wybrzeżu Sumatry. Wszystkie gmachy rządowe w Padangu ochraniane są przez żołnierzy. W Buwie podpalono dom urzędnika podatkowego i ograbiono kasę. Odparto napad na Palambajang. Napadający stracili 57 ludzi.

Tauris.—Strzelanina trwa w dalszym ciągu. Wskutek represyi w Teheranie, na przywódzców partyi rewolucyjnych padł popłoch. Wzmogła się dezercya. Ograbiono bogate domy musztechida Chasa Nagi. W mieście panuje zupełna anarchia.

Sewastopol. — Sąd morski skazał na śmierć marynarza za udział w buncie 1905 r. i zabójstwo konduktora statku „Pamięć Merkurego“.

Saratów.—Rewizya dokonana u przyjezdnego, mianującego się włościaninem Petrowym, wykryła w 3 koszach około 20 pudów dynamitu, puszki do 2 bomb, rtęć piorunującą, proch i naboje rewolwerowe, 76 blankietów paszportowych i druki rewolucyjne. Włościanin został zaaresztowany.

Teheran.—Dnia 13 czerwca ogłoszony został manifest szacha, potwierdzający konstytucyę w kraju i wyznaczający nowe wybory do medżylisu za trzy miesiące. Udzielono amnestyi wszystkim uczestnikom ostatnich zaburzeń, z wyjątkiem głównych agitatorów i spiskowców. Były prezydennt medżylisu Muntaz-Oud-Douleh znalazł schronienie w misyi francuskiej, minister finansów Sami Oud-Douleh—w misyi włoskiej. W mieście spokojnie. Tekst firmanu szacha o wprowadzeniu stanu wojennego w Teheranie jest następujący.

„Ponieważ sytuacya w stolicy jest nader zatrważająca, wojsku rozkazane było ochraniać bezpieczeństwo mieszkańców. Wtedy członkowie endżimenów, zebrawszy się w meczecie sepechsaljowskim i w lokalu endżumenu adżerbejdżańskiego, obnażyli broń, rozpoczęli strzelaninę i rzucali bomby. Aby położyć kres tej rewolucyi, niniejszym firmanem ogłaszamy w Teheranie stan wojenny i rozkazujemy zakomunikować treść firmanu misyom europejskim“.

Londyn. Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu, że minister finansów z rodziną schronił się w misyi włoskiej, a kilku członków medżylisu—w misyi francuskiej. Liczba osób, szukających schronienia w misyi angielskiej, zwiększa się z dniem każdym. Niszczenia gmachu medżylisu zaniechano. Meczet sepechseijarski pozostał nietknięty.

Tauris. Gubernator ardebilski rozkazem otrzymanym z Teheranu zamknął endżumen miejscowy, nie napotkawszy oporu. W Ardebilu panuje spokój. Wieczorem miasto było iluminowane. Mułłowie, kupcy i rzemieślnicy przesłali szachowi liczne telegramy z wyrazem uczuć wiernopoddańczych.

Wiedeń.—W tutejszym uniwersytecie wynikły starcia pomiędzy studentami klerykałami i liberałami. Porządek przywrócono.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:—:—

Warszawa.— Usposobienie z pszenicą i owsem słabe, z żytem spokojne. Pszenica 1 rb. 28 kop. — 1 rb. 35 kop., żyto 93 kop. — 1 rb. 06 kop., owies 80 — 90 kop.

Gdańsk. — Owies biały zwyczajny 1 rb. $11\frac{1}{2}$ kop. — 1 rb. 19 kop., otręby pszenne $73\frac{1}{2}$ kop. — $73\frac{7}{8}$ kop., żytnie $78\frac{1}{2}$ kop. — $81\frac{7}{8}$ kop.

Libawa. — Usposobienio z owsem białym, zwyczajnym i w lepszym gatunku słabe, z owsem czarnym słabnie. Owies biały zwyczajny 78 kop. — 79 kop., w lepszym gatunku 80 kop. — 87 kop., czarny 74 kop. Na resztę zboża tranzakcyi nie zawierano.

Królewiec. — Usposobienie z żytem, owsem, soczewicą, bobem końskim i makiem słabe, z jęczmieniem i siemieniem lnianem stałe, z gryką i grochem spokojne, lecz stałe z otrębami ospałe. Żyto rosyjskie 1 rb. $06\frac{1}{8}$ kop. — 1 rb. $07\frac{5}{8}$ kop., owies biały zwyczajny $75\frac{7}{8}$ — $78\frac{1}{8}$ kop., otręby pszenne: grube $65\frac{1}{4}$ kop. — $74\frac{1}{4}$ kop., średnie $70\frac{1}{2}$ kop. — $71\frac{1}{4}$ kop., żytnie $78\frac{1}{8}$ kop. — $81\frac{1}{8}$ kop., soczewica nowa zielona 1 rb. $51\frac{5}{8}$ kop. — 1 rb. $89\frac{5}{8}$ kop., bób koński 91 kop. — 1 rb. $03\frac{1}{8}$ kop., groch «Wiktorya» 1 rb. $28\frac{7}{8}$ kop. — 1 rb. [illegible] kop., siemię lniane 1 rb. $47\frac{7}{8}$ k. — 1 rb. $51\frac{5}{8}$ kop., mak niebieski 3 rb. $03\frac{1}{4}$ kop. — 3 rb. $18\frac{1}{2}$ kop.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą półn.-amerykańską i jęczmieniem stałe, z pszenicą azowsko-czarnomorską i owsem ospałe, z siemieniem lnianem spokojne. W całych transportach: Pszenica północno-amerykańska na lipiec 1 rb. $21\frac{5}{8}$ kop., azowsko-czarnomorska na lipiec st. st. 1 rb. $27\frac{1}{2}$ kop., tranzakcya, jęczmień południowo - rosyjski na lipiec $89\frac{1}{8}$ kop., tranzakcya. W ładunkach częściami z natychmiastową dostawą: owies libawski $81\frac{1}{2}$ kop. sprzedawcy, petersburski $95\frac{1}{2}$ kop. sprzedawcy. Siemie lniane 1 rb. $72\frac{3}{8}$ kop.

New-York. — Usposobienie rynku zbożowego słabnie. Pszenica czerwona ozima: gotowa 1 rb. $10\frac{5}{8}$ kop., na lipiec 1 rb. $10\frac{3}{8}$ kop., na wrzesień 1 rb. 08 kop., kukurydza na lipiec $97\frac{3}{4}$ kop., na wrzesień $95\frac{1}{4}$ kop.

Z ostatniej chwili.

—:—

(Od korespondentów własnych).

Z kuluarów Dumy.

Petersburg.—W kuluarach krążą pogłoski, że rząd w kwestyi projektu o dyetach poselskich, zgodzi się na pewne ustępstwa. Za zgodą Dumy posłom udzielone będą urlopy od 1 do 1 i pół miesiąca, podczas sesyi Dumy, przyczem czynione będą stosowne odliczania z dyet poselskich. Przepisy te zostaną wniesione do regulaminu Dumy.

Z kuluarów Rady Państwa.

Petersburg.—Podczas przerwy w kuluarach Rady odbyła się narada członków Rady z wyboru i centrum w sprawie słów Bostrema „domorośli reformotorzy.“ Wszyscy są silnie wzburzeni. Postanowiono poprosić br. Korfa o odpowiedzenie Bostremowi, w ostrej formie. Twierdzą, iż na skutek nalegania Stołypina Bostrem przeprosił Radę.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

NADESŁANE.

Zacnemu doktorowi, Kazimierzowi Jarockiemu, za troskliwą, serdeczną opiekę w ciągu choroby ukochanego męża składa hołd dziękczynienia.

Marya Lechno-Wasiutyńska.

1-2504-1

100—2208—8



OBUWIE

T-wa St. Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

Eleganckie! Trwałe!

Męskie, Damskie, Dziecinne,

nabywać można we wszystkich pierwszorzędnych magazynach.

Wobec częstych **naśladownictw** upraszamy o zwracanie bacznej uwagi na herb państwa oraz markę fabryczną na podeszwach

Sprzedaż hurtową wykonuje wyłącznie

DOM HANDLOWY

LEOPOLD NEUSZELLER

ZARZĄD GŁÓWNY w St. PETERSBURGU.

Filie: w Moskwie, Rydze, Odesie, Ekaterynburgu, Irkucku, Rostowie nad Donem, Charkowie, Taszkencie, Tyflisie, Kazaniu i Kijowie.

Filia Kijowska mieści się przy ul. Funduklejowskiej 10,

tamże skład **Skór** krajow. i zagranicznych wyrobów oraz **Kaloszy** T-wa Rosyjsk.-Ameryk. wyrobów gumowych.

Towarzystwo

2362-10-6

Głębokich wierceń i Artezyjskich studzien

„AQUA" WANKE i S-ka

w PŁOSKIROWIE, podolskiej gub.

Urządza: Artezyjskie studnie i wodociągi. Badania gruntu pod fundamenty pod budowle, mosty i t .p. Ustawia Artezyjskie pompy ręczne, kieratowe i motorowe.

Kosztorysy i wszelkie wyjaśnienia wysyłamy natychmiast bezpłatnie.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

SŁYNNA w CAŁYM ŚWIEĆIE

Herbata z Gór Harcu

(D-r LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medycyny przy Ministeryum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2 — 3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny. **Cena pudełka 1 rb., ½ pudełka 50 kop.**

Uwaga: Każde **oryginalne** pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef Grosman, Warszawa, Śliska Nr 33/A. Telefon 184,44.**

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na koszta przesyłki. Wystrzegać się falsyfikatów i podrabianych etykiet. 5—2582—1

Odezwa Zarządu „Towarzystwa Kasy Emerytalnej oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym.

Niniejszym mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że „Towarzystwo Kasy Emerytalnej oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym" zostało zatwierdzone przez władze.

Zarząd kasy, składający się w połowie z przedstawicieli ziemiaństwa — w drugiej zaś z przedstawicieli pracowników, został wybrany w następującym składzie:

Prezesem: Hrabia Aleksander Tyszkiewicz.

Wiceprezesami: pp.: J. Dawydow i J. Lipkowski.

Członkami Zarządu: pp. A. Czerwiński. H. Butkiewicz, K. Kaczkowski, M. Szmitt, W. Gasztold-Bukraba, M. Junosza-Szaniawski.

Zastępcami członków Zarządu: pp. P. Podhorski, M. Arnaut, S. Trzebiński i W. Hulanicki.

Zarząd Kasy emerytalnej na pierwszem posiedzeniu swojem, zgodnie ze Statutem, obrał Zarządzającym Biurem T-wa p. Henryka Butkiewicza.

Zarząd Kasy Emerytalnej mieści się w Kijowie—Kreszczatik Nr. 42 m. 29— i od dnia dzisiejszego przyjmuje deklaracye osób, chcących się zapisać w poczet członków kasy. Jednocześnie podajemy do wiadomości, że rejon działalności Kasy Emerytalnej obejmuje gubernie: Kijowską, Podolską, Wołyńską, Chersońską, Besarabską i Czernihowską. 3—2570—1

PAPIER WLINSI

nieomylny środek

dla szybkiego uleczenia

kataru, grypy, irytacyi piersiowych, chorób gardła i boleści reumatycznych.

W Paryżu, 31 rue de Geine 387—15—14

TOWARZYSTWO

Henry Smith i S-ka

w Kijowie

Składy: ul. Instytucka 4, Bezakowska 30, w pobliżu dworca kolejowego.



Poleca na sezon następujący:

z dostawą na stacye P.-Z. K. Ż.

Kosiarki wszystkich pierwszorzęd. fabryk Amerykańsk. **po rb. 135**

Żniwiarki „ „ **po rb. 175**

Wiązałki „ „ **po rb. 330**

Szpagat Manilski

w najlepszym gatunku.

Parowe garnitury **bez współzawodnictwa** co do trwałości, produkcyi, oraz oczyszczania ziarna, zawdzięczając specyalnym ulepszeniom i urządzeniom.

Lokomobile-Samochody

parowe oraz naftowo-benzynowe

Wszechświatowo-znanej fabryki Angielskiej

Marschall S-ów i S-ka

Motory naftowe

Angielskiej fabryki **Petter,**

jedynie udoskonalone, odpowiadające wszystkim wymaganiom, oszczędne, bezpieczne, **po cenie tańszej,** niż motory innych firm.

Kompletna gwarancya.

Katalogi i kosztorysy wysyłamy bezpłatnie na pierwsze żądanie. 10 2580-1

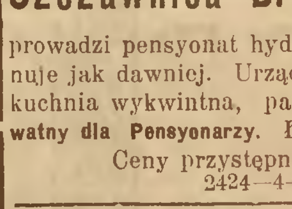
Przyjmuję obstalunki na konfitury Prorezna Nr 24 m. 1. 2-2539-2

LECZNICA DENTYSTYCZNA

dentysty **L. Bilejkina.** Kreszczatik Nr 27 (wprost Proreznej). **Przyjm. dokt. specyaliści** od g. 9 r. do 9 w. Kuracya, plomb. wyryw. zęb. **bez bólu. Sztucz. zęby bez podniebienia.** Płata według taksy. Porada i kurac. 30 k. Sztuczne zęby od 1 rb. 1659—100—16

Opakowanie i przewóz mebli, fortepianów etc. Ceny niższe niż wszędzie W. Kuraszkiewicz. Luterańska Nr 5. 2103—15—13

Poszukuję od wakacyi paru uczniów na stancyę. Opieka troskliwa. Cena umiarkowana. M. Zmijewska, W.-Podwalna 29, m. 6. 2155—10—8



Magazyn Broni A. Kamińskiego

Prorezna Nr 2, poleca welocypedy pierwszorzędnych firm zagranicznych. 2135—10—9

Szczawnica Dr Kołączkowski

prowadzi pensyonat hydropatyczny i ordynuje jak dawniej. Urządzenia nowoczesne, kuchnia wykwintna, park 20 morgowy **prywatny dla Pensyonarzy.** Łazienki mineralne. Ceny przystępne. Zarząd. 2424—4—2

Warszawska pracownia **Wiktoryi** wykańcza suknie eleg. po rb. 10, bluzki od rb. 2, tamże sprzedają się formy papierowe. Kreszczatik Nr 52, m. 17. 10-2535-2

Student poszukuje lekcyi na wyjazd, oferty Łuck Wołyński Krajowskiemu. 3—2552—2



Najstarsza fabryka pancernych i ogniotrwałych kas

S. Zwierzchowskiego

w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531. 4268-„-38

TAPETY

na sezon w wielkim wyborze w najrozmaitszych stylach rosyjskich i zagranicznych fabryk

po niezwykle nizkich cenach poleca magazyn

ILJI SZTEJNGOLT

Kreszczatik d. Marszaka Nr 5.

Wzory na żądanie bezpłatnie. „1789-12

Od Nowego Roku wychodzi zamiast tygodnika „GŁOS POLSKI", miesięcznik p. t.

„Przegląd Narodowy"

pod kierownictwem **ZYGMUNTA BALICKIEGO,**

przy współudziale znacznie rozszerzonego koła współpracowników „GŁOSU POLSKIEGO".

„Przegląd Nao dowy" jest pismem, poświęconem ogólnym zagadnieniom kultury i polityki narodowej, oraz budzeniu myśli w kierunku teoretyczno-programowym, stać przeto będzie poza sprawami polityki bieżącej i względami stronniczymi.

PRENUMERATA WYNOSI:

W WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:	
rocznie	rb. 8.—	rocznie	rb. 10.—
półrocznie	„ 4.—	półrocznie	„ 5.—
kwartalnie	„ 2.—	kwartalnie	„ 2.50

Za odnoszenie do domu dopłaca się 15 kop. kwartalnie.

Cena numeru pojedyńczego 1 rb.

Adres Redakcyi: Zgoda 9, I-sze piętro telefon 88.

Adres Administracyi. Nowogrodzka 31, m. 14, tel. 195-38.

Drugi rok istnienia.

„Lud Boży"

popularne pismo tygodniowe o kierunku narodowym i katolickim.

Pismo nasze poświęcone jest wyłącznie sprawie oświaty naszego ludu, sprawie która powinna być nam wszystkim drogą i blizką.

„Lud Boży" podaje, prócz artykułów w sprawach bieżących, szereg prac systematycznych z dziedziny religii, etyki, historyi, literatury, geografii fizycznej i historycznej, ekonomii politycznej, hygieny, weterynaryi, rolnictwa, ogrodnictwa, budownictwa i pszczelarstwa.

Szczególniejszą uwagę zwracamy na wykorzenienie z pośród naszego ludu nałogu pijaństwa; w tym celu prowadzimy stałą rubrykę pod tytułem „**trzeźwość**".

Życie polityczne i społeczne, praca parlamentarna w Dumie, Radzie państwa, sprawy robotnicze. Wiadomości kościelne, kronika bieżąca miastowa i prowincyonalna są również obszerne i stosownie do potrzeb czytelników uwzględniane.

Prenumerata wynosi tylko 2 rb. rocznie!

Wszystkich, którzy już poznali nasze pismo, prosimy o poparcie i szerzenie „**Ludu Bożego**".

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kijów, Kościelna 4.**

Otwarta przedpłata

na czasopismo naukowo-literackie, społeczne i polityczne.

„Nasza Przyszłość"

wychodzące w **Kijowie** pod redakcyą **Ottona Glinki,** rocznie zeszytów dwanaście, po zeszycie w połowie każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi rocznie: bez przesyłki **dziesięć rubli,** z przesyłką do miejscowości w obrębie Państwa Rosyjskiego—**jedenaście rubli;** w Galicyi **trzydzieści trzy korony,** w W. Ks. Poznańskiem **dwadzieścia siedem marek,** do innych miejscowości zagranicą **szesnaście rubli.**

Cena pojedyńczego zeszytu bez przesyłki **jeden rubel,** z przesyłką **jeden rubel dziesięć kopiejek.**

Przedpłatę przyjmują: **w Kijowie:** w Redakcyi (Włodzimierska 24, m. 4), w księgarni L. Idzikowskiego na Kreszczatiku, w księgarni Karola Szepe na Mikołajowskiej. **W Żytomierzu:** w księgarni F. Zienkiewiczowej przy ul. Kijowskiej. 1981—„—2

Wdowa de Vecchi z Synami

Największy skład marm. granit i labr.

Pomników

I KRAT ŻELAZNYCH.

Zawiadamiam, że w 1908 r. na wystawie w Rzymie synowie moi osobiście, jak również i nasza pracownia—otrzymała **dyplom honorowy**, oraz wyższą nagrodę **krzyż złoty i medal złoty.** Posiadamy wiele podziękowań za artystyczne i sumienne wykonywanie robót.

Wykonywam kaplice, biusty, medaliony, umywalnie, schody i t. p.

Pomniki od 25 rb. do kilku tysięcy. Kraty żelazne ozdobne od 3 rb. za arszyn.

KIJÓW, Niemiecka róg Buljońskiej dom własny Nr 10. Telefon 1867. 1987—10—7

Kotwicowy (majowy) balsam

F. Ad. Richter i S-ka

wypróbowany środek wiosenny, na reumatyzm, podagrę, przeziębienie choroby żołądkowe i in.

Wystrzegajcie się falsyfikatów

Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, oraz w składzie głównym **F. Ad. Richtera i S-ka,** Petersburg, Mikołajowska Nr 16. Reprezentant na gub. kijow.

A. Trepte

ul. Kuznieczna Nr 57.

Do konkursu

w Pol. Kij. przygot. 3-ej stud. ostat. kursu. 5 lat prakt. Udoskonal. syst. wykład. Wykł. w grupie i osobno. Na żąd. dodat. wykłady **rosyjskiego języka**. Część opłaty po zdaniu egzam. **M. Koczorowski, L. Cieśliński, W. Skwarczyński, Dmitrowska 5 m. 4 od 4 do 5 i pół.** 10—2571—1

Do sprzedania 1) **4 młode**, rosłe konie za przystępną cenę, 2) **Prawdziwy kaik** (czółno tureckie), 3) **Meble**, garnitur salonowy za 200 rubli. Zgłoszenia przyjmuje R. Krzemiński, rządca maj. Władynka, poczta Birzuła, gub. Podol. 3—2576—1

Kupuję

meble starożytne, porcelanę, bronzy, malowidła starożytne, grawiury, rzeczy srebrne złote i brylantowe, z kości słoniowej i t. d Kreszczatik Nr 34 (w Pasażu). Bazar rzeczy okazyjnych B. Liwszyca. „—2416—1

Strzyże psy na specyalne tylko żądanie listowne w domu w mieście lub w podmiejskich letniskach. Płaca według umowy. Iwanowska Nr. 10 N. Z. 2—2593—1

AURASTERIN

tępi w ciągu godziny wszystkie muchy i in. owady w pokoju.



SPRZEDAŻ HURTOWA:

Południ. Rusk. T-wo Handlu Towar. Aptecz. (JUROTAT). T-wo R. Graff i S-ka oraz we wszystkich lepszych sklep. aptecz. 4-2561-2

Tylko dla wojskowych i uczącej się młodzieży!

12 matowych fotografii gabinetowych **5 rb.**
„ „ wizytowych **2 rb.**

Fotografia **„Nike"** Kreszczatik 39, wprost ul. Funduklejowskiej. 1667„-8

Pracownica Hersego z Warszawy przyjmuje zamówienia na suknie. Kostyumy i balowe suknie po przysłaniu dokładnie leżącej sukni wysyłam na prowincyę. Mrożek. Kreszczaticki Zaułek 3, m. 3, w ogrodzie na lewo. 1691—7—7

Do konkursu do politech. przygot. grup. stud. politechn. W.-Podwalna Nr 36 m. 2 3—2589—1

Pokój

przy kantorze, zdatny na kantor zaraz do odnajęcia. Kreszczatik Nr. 25 m. 72. 2-2581-1

Do 2 chłopców potrzebny nauczyciel za 25 rb. mies. p. Granów, gub. Podols. H. Leszczyński. 3-2575-1

Meble

okazyjnie nabyte, do sprzedania za bezcen. Bazar rzeczy okazyjnych B. Liwszyca. Kreszczatik Nr 34 (w Pasażu). 1754-„-7

Z kapitałem 2,000 rb. poszukują wspólnika do inter. handlowego; warunki dogodne, kapit. komplet. gwarant., osobisty udział nieobowiąz. Poste restante okaz. kwitu Nr. 2536. 5—2536—3

Osoba w średnim wieku umiejąca szyć, po ciężkiej chorobie, bez środków do życia prosi o miejsce na wsi przy gospodarstwie, szyciu lub dzieciach z warunkiem powolnej pracy **bez wynagrodzenia,** tylko za utrzymanie;—lub też prosi o pomoc materyalną.

Adres: st. Fastów, M. Karczewska, dom p. Drogoczyńskiej, lub administracya „Dziennika" dla B. B 5-2506-5

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało Żytomierska 8. **telef. 1788**

Filja: Laboratorna 12. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśl. i wszelką służbę domową.

Przy **Filii** współmieszkanie p. n. **„Schronisko S-tej Jadwigi"** dla poszuk. pracy młodych katoliczek. 2484-„—3

Mleczarnia świetnie prosperująca do sprzedania. W. Wasylkowska Nr. 59. 3—2546—3

Skład drzewa opałowego

S. Piotrowskiego.

w Kijowie na przystani. Telefon 2234. Zamów. przyjm. ustnie, piśmiennie i przez telefon. 2369—10—9

Nauczycielka wychow. za granicą, pos. polsk., fran. grunt. niem., teor., posz. pos. na lato lub do towarz. Widz. od g. 3—5 pp. W.-Żytomierska 31, m. 7. 2403—6—6

Wakacyjna kolonia letnia

od 1 lipca do 1 września dla słabowitej lub przygotowującej się do szkół młodzieży obojga płci od 7—14 lat pod kierunkiem pedagogów i lekarzy. Wiadomość dokładniejsza w szkole obywatelskiej w Warszawie Smolna 3, tel. 18,96. Zapis do 20 czerwca. 2248—8—8

Krajowy.

Majątki różnej wielkości, folwarki, wille place domy, do sprzedania. Lokata kapitałów. Spółki handlowo-przemysłowe. Najszersze pośrednictwo. Dział hypoteczny. **Krajowy Dom Bankowy.** Marszałkowska 124. 1979—40—16

„Drukarnia Polska"

w Kijowie,

Prorezna 9. Tel. 16.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

8-kl. Gimnazyum Obywatelskie

z pensyonatem pod kierunkiem **E. Świecimskiego w Warszawie,** Smolna 3, telefon 189—76. Egzaminy wstępne d. 20 czerwca, oraz 1 i 4-go września. Wpisy dotychczasowe nizkie. Podania i dowody przyjmuje kancelarya szkoły codziennie. 2249-10-3

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Południ.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I. II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brzość, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 59 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 6 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charkow Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 25 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 9 m. 40 oddz. rano.

DOM HANDLOWY

K. LUDMER i S-WIE

Telefon Nr. 206. **Kreszczatik Nr. 31,** Telefon Nr. 206.

wyznacza od dn. 16-go czerwca

TANI TYDZIEŃ

w oddziałach ubiorów damskich i męskich.

W oddziale konfekcyi damskiej:

letnie płaszcze sukienne, jak również okrycia sukienne ażurowe i taftowe z rabatem 40%

Okrycia kortowe

		DAWNIEJ.	TERAZ.
Serya I.	Krótkie saki kortowe od	15 rb.	8 rb.
„ **2.**	Długie płaszcze	39 rb.	17 rb.
„ **3.**	Saki w guście angielskim	25 rb.	12 rb.

Okrycia zimowe

		DAWNIEJ.	TERAZ.
Serya I.	Krótkie saki na wacie	19 rb.	8 rb.
„ **2.**	Długie płaszcze watowane	45 rb.	22 rb.
„ **3.**	Futrzane saki krótkie	75 rb.	25 rb.
„ **4.**	„ „ długie	110 rb.	35 rb.

Spódnice, halki, bluzki jedwabne, czesuczowe i batystowe z dużym rabatem

W oddziale konfekcyi dziecinnej:

Palta dla chłopców i dziewczynek, kostyumy i ubrania letnie i zimowe z olbrzymim rabatem.

Płaszcze nieprzemakalne i peleryny z rabatem 50%

W oddziale ubiorów męskich:

Na letnie i zimowe palta, na płaszcze nieprzemakalne i peleryny duży rabat. Cały towar sukienny, zarówno letni, jak zimowy, sprzedaje się z dużym rabatem.

Wyprzedaje się ostatecznie:

bieliznę męską i damską, kapelusze męskie, parasole i laski. Perfumeryę, rękawiczki, przybory tualetowe, bieliznę zimową, czapki męskie i mufki futrzane, paski, torebki, pugilaresy, portmonetki i przybory do podróży. Hafty szwajcarskie, szarfy gazowe i koronkowe, klamry francuskie, woalki, boa z piór strusich i wszelkie inne towary galanteryjne.

Sprzedaje się również szafy do perfumeryi, bielizny i kapeluszy z fabryki Kimajera.

—2488- 1

Specyalny Magazyn i Fabryka szczotek i pendzli

KONRADA OSTROWSKIEGO

Kijów, Mikołajowska Nr 4 wprost hotelu „**Continental**". Telefon Nr 277.

Poleca wielki wybór **szczotek** do domowego i fabrycznego użytku. Szczotki **automaty** do froterowania podłóg i posadzek. **Maszynki** do czyszczenia dywanów. **Miotełki, trzepaczki, pioropusze, masa kauczukowa**, woskowa i glazura do zapuszczania posadzek. **Wosk, parafina, kremy, lakiery i szuwaks** do obuwia. **Indygo** farbka do bielizny. **Proszki i pomadki** do czyszczenia metalu. „**Opal**" niezawodny środek do wywabiania plam. **Dalmatin** proszek na owady. **Grzebienie** rogowe ze słoniowej kości i szyldkretowe. **Nesesery** podróżne. **Gąbki** i zamsza do powrozów. **Maty kokosowe** (wycieraczki do nóg). Szczoteczki do zębów paznogci i mycia rąk. Rękawiczki i pasy kąpielowe i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

Ogromny wybór **wody kolońskiej, perfum i mydeł** pierwszorzędnych firm zagranicznych i krajowych. Flakony i inne szkła „**Baccarat**".

Reprezentacya Krzemienieckiej fabryki posadzek. 2022—20—5

Szkoła Techniczna

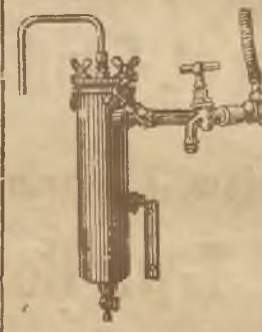
Wł. Piotrowskiego

w Warszawie, Marszałkowska Nr 65.

Egzaminy do 3-ch klas wydziału **przygotowawczego:** od d. **9 września**. Egzaminy do klas specyalnych: **od d. 14 września.** Kandydaci, którzy skończyli 3 klasy szkoły średniej, podlegają egzaminowi tylko z arytmetyki i rysunków.

Ze świadectwem 4-o klasowem przyjmuje się do klas specyalnych bez egzaminu.

Wystawa prac graficznych i warsztatowych w roku 1907/8 odbędzie się w dniach **6, 7, 8 września.** 4—2514—1



Filtry Bernefelda

uprzednio zbadane i zalecone do użytku przez kijowski **Instytut Bakteryologiczny** polecamy do **oczyszczania wody do picia** i zapobieżenia przed zarażeniem jej bakteryami chorobotwór. tyfusu, cholery i in.

Prosimy zwracać uwagę na pieczęć instytutu.

Przedstawicielstwo posiada **T-wo „Wejze i Port"**

Kijów, ul. Puszkińska Nr. 11-b; tel. 1024.

Sprzedaż na raty.

200—1758—165

Najlepsza naturalna mineralna woda

nie ustępująca innym wodom jak Apollnaris, Biliner, Gishuibler etc

REGINA

nagrodzona na wystawie w Warszawie w 1902 r.

Obstalunki przyjmują się: **wieś Żytniki, poczt. st. Murowane-Kuryłowce,** g. pod.

Za **100** but. ½ litr. zapakowanych na st. kol. „**Kotiużany**" P.-Z. dr. **12 rb., 50** but.—**6 rb.**

1550-10

Baume Bengué

Polecany przez lekarzy jako środek do nacierania, uśmierzający ból przy

newralgiach, reumatyzmie, iszias, migrenie, podagrze, bólach stawów i głowy.

Do użytku zewnętrznego za pomocą nacierania skóry, którą następnie należy okryć watą i bandażem. Zupełnie nieszkodliwy. Działa szybko i skutecznie. Żądać w aptekach wyraźnie **„Baume Bengué"** D-ra Bengué, Rue Blanche, Paris. Cena pudełka rb. 1 kop. 20. 3331-"-26

Skład główny: w Kijowie, Połud.-Rosyjskie Tow. Handl. Tow. Aptecznymi.



Warsz. Fabryka żaluzyi drewnianych E. RADY

Warszawa, Rymarska Nr 6

poleca: Żaluzye bezpieczeństwa, spec. do oranżeryi i sztabikowe najnowszego systemu, zastosowane do każdej **konstrukcyi okien** mieszkalnych, sklepowych, werend i balkonów, oraz parawaniki (ścianki) rolowe, **po cenach umiarkowanych.**

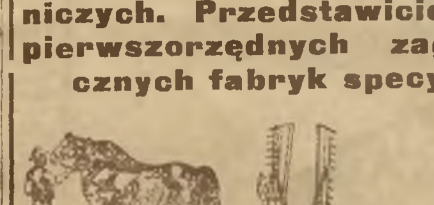
Reprezentant w Kijowie: 1863—„—8

Michał Bukowiński, Kreszczatik Nr 5. Telefon 927.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych. Przedstawicielstwa pierwszorzędnych zagranicznych fabryk specyal.

A. Prokupek w Kijowie

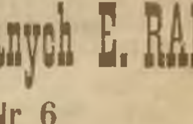
ul. Bezakowska № 3.



Żniwiarki, kosiarki, grabie ameryk. „**Plano**". 5-2497-5
Siewniki ręczne do saletry, wypielacze konne.
Separatory szwedzkie, znamien. **maszyny do bicia masła**
Młocarnie, wialnie, kieraty najrozmait. wielkości.
Siewniki do zboża **zwyczajne i kombinowane „Melichara"**

Ceny zeszłoroczne.

Apteka **Ap. Kowalskiego**, Warszawa, Graniczna 10, robi słynne: — **Od:**



POTU i odparzeń nóg, ciała, woni potu **Sudoryn** w *blaszank.* **z sitkiem**, 60 i 35 k. Skutek po 1-razowem użyciu.

ZGAGI złego trawienia, czkawki, kataru żołądka i kiszek, cierpien wątroby **pastylki** Russyana sodo-pepsynowe, *bez kleju*, 60 i 35 k.

KASZLU **astmy**, duszności, chrypki, zaflegmienia, kataru gardła, oskrzeli i płuc **granulki** Russyana, *bez kleju*, 60 i 35 k.

ODCISKÓW skóry zgrubiałej na podeszw., piętach, brodawek **Klawiol** płyn lub plaster po 35 k. Żądać wszystkich wszędzie. Strzedz się naśladownictw. — 40 k. przesyłka leków od 60 k.

6—2426—1

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego.

Kiszki gumowe i parciane dla polewania ulicy i ogrodów. **Mundsztuki** miedziane i gumowe, bardzo praktyczne. 1674-„-10



Naftowo-Żarowe Oświetlenie.

Najlepsze i najtańsze z pomiędzy wszystkich znanych systemów oświetlenia, o czem świadczy szeroko zyskane uznanie i liczne otrzymane medale.

Lampy i Latarnie Łukowe dla wewnętrznego oświetlenia t. j. sal fabrycznych, magazynów, pracowni i t. p.

Dla Zewnętrznego Oświetlenia ulic, dworców kolejowych, przystani, dziedzińców i t. p.

Specyalna Lampa Przenoszona dla oświetlenia przy robotach budowlanych i wogóle tam, gdzie potrzebnem jest łatwo przenoszone oświetlenie. Lampy bywają o sile 100, 200, 750 i 1,600 świec normalnych.

Przedstawiciel **Emil Szprung,**

Biuro Kijów, Mikołajowska Nr 6. Telefon 922. 2343-„-3

Nie będąc dostawcą do żadnego ze stowarzyszeń

nie udzielam moim kundmanom rabatu, gdyż nie naznaczam cen wygórowanych, a sprzedaję uczciwie po cenach najprzystępniejszych. Posiadam w mym sklepie towary najlepszego gatunku firm **rosyjskich i zagranicznych**. W wielkim wyborze **płótna** na koszule, prześcieradła obrusy, ręczniki i inne. **Otrzymano** w wielkim wyborze **angielskie pończochy kolorowe** damskie i dziecinne, skarpetki męskie i dziecinne, Również posiadam na składzie w wielkim wyborze **pończochy i skarpetki** **własnego wyrobu** 2127—100—10

w PODWÓRZU

K. ILJASZ, Kreszczatik Nr 36.

Skład hurtowy i detaliczny przyborów fotograficznych

Józefa Pokornego

KIJÓW Kreszczatik 43.

Filie w Odesie, Moskwie, Rostowie n/D i fabryka w Libawie. **Albumy, Passepartout'ty, Stereoskopy.**

Przy składzie własne laboratoryum dla bezpłatnego użytku pp. Amatorów 2124—16—8

---

egzystuje od 1875 roku

FABRYKA KAFLI i MAJOLIKI

J. Andrzejowskiego

budowa pieców z własnego materyału, kosztorysy na piece, przenośne piecyki, multyplikatory, płytki dla fasadów i t. d.

Biuro Fabryki: Kijów, Kreszczatik 16, tel. Nr. 810, otwarte od 9 do 1 i od 3 do 6.

15—2522—3

LECZNICA d-ra TARNAWSKIEGO

w KOSOWIE za Kolomyją (st. kol. Zabłotów) w Galicyi.

otwarta od dnia 1-go maja do końca października

Leczenie wodą, dyetą (także jarską), kąpiele powietrzne, słoneczne i t. d.

1816—15—11

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica [illegible] (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej